Nr 54. Kraków 7 Marca — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 6 marca.

Wojna skończona; pokój zawarty i ratyfikowany obustronnie; Niemcy opuścili Paryż a opuszczą Francyę, skoro tylko dostaną pieniądze nałożone tytułem wynagrodzenia kosztów wojennych. Wprawdzie zjadą się jeszcze pełnomocnicy Prus i Francyi w Brukselli dla wygotowania instrumentu pokoju, któryby obejmował wszystkie szczegóły rozgraniczenia nowego obu krajów, warunki spłaty kosztów wojennych, obrachunek utrzymywania i przewozu jeńców, strącenie części długów publicznych przypadającej na Alzacyę i Lotaryngię niemiecką, urządzenie stosunków między władzami francuskiemi i niemieckiemi podczas dalszej okupacyi Francyi, przepisy tyczące się zmiany krajowości i migracyi z ziem zabranych, uregulowanie własności publicznej, sprawę własności kolei żelaznych w krajach zabranych i mnóstwo innych spraw interesu publicznego i prywatnego. Lecz są to już tylko drobne bez politycznego znaczenia kwestye, choćby nawet dawały rządowi pruskiemu sposobność do wywierania nowego na Francyę nacisku.

Nie wchodzimy nawet w ważną ekonomicznie sprawę spłaty kosztów wojennych, która w samych nawet Niemczech budzi trwogę z powodu ściągnięcia z obiegu kapitałów luźnych, które będą szukały lokacyi w pożyczce francuskiej, ogromem swoim zastraszającej, zwłaszcza z powodu krótkiego terminu.

Przedewszystkiem bowiem staje na przodzie pytanie: Jakie stanowisko zajmą Prusy w Europie do innych państw, z których jedna tylko Rosya mniej więcej może im być równorzędną; jaki będzie program dalszej polityki pruskiej, a zwłaszcza, jaki charakter tej nowej potęgi, przed którą świat korzyć się musi.

Państwo, które wywiesiło otwarcie sztandar „siła przed prawem," którego podstawą bytu i powodzeń jest militaryzm udoskonalony w ten sposób, iż cały naród zamienia w zbrojny zastęp, nie jak pospolite ruszenie w Polsce dla odparcia najazdu, lecz oraz dla prowadzenia wojen zaborczych i zdobywania łupów, jak to robili niegdyś Mongołowie, Normanowie, Turcy — państwo to niemoże mieć za zadanie nieustających zaborów. Dotychczas Prusy rosły zaborami, i z małego lennego kraiku, zręcznością, siłą albo zbiegiem okoliczności doszły do roli i rozmiarów najpierwszego w Europie mocarstwa. Ale na samej sile bagnetów niemogą opierać się: przeciw sile stanąć może siła, przeciw jednemu silnemu stanąć mogą skoalizowane słabsze państwa. „Siła przed prawem" jest hasłem a nawet może być racyą bytu, lecz zasadą, podstawą bytu państwowego być nie może, gdyż mogłaby zarazem stać się usprawiedliwieniem dla nieprzyjaciela i wróżbą upadku. Dla tego polityka pruska przyjęła za podstawę ideę narodowości niemieckiej, myśl zjednoczenia Niemiec.

Pierwszy Cesarz Napoleon III wprowadził narodowość w europejskie prawo publiczne. Narodowość była zawsze faktem, ale nie zasadą polityczną, faktem potężnym i działaczem potężnym; zasadą zaś niebyła, bo przyjąwszy ją jako zasadę, musiałyby państwa, jako organizmy polityczne zmieniać ciągle granice swoje, w miarę wynaradawiania się pod wpływem sąsiadów lub wkraczania swojej narodowości w sąsiedzkie dzielnice. Miałożby głosowanie publiczne orzekać co rok albo co lat kilka o granicach państw?

Otóż ideę narodowości postawiły Prusy za podstawę politycznego organizmu Niemiec. Nawet zabory we Francyi dokonane zostały w imie należności niegdyś Alzacyi i części Lotaryngii do Niemiec, w imie niemieckości. W tej dążności Prus leży jakby program przyszłej polityki, a zatem zapowiedź, iż Prusy pragną i starać się będą zagarnąć resztę krajów niemieckich w Europie. Jaki zaś rozmiar tych krajów, zależeć to może nietylko od pojęcia narodowości, lecz oraz od domniemanych praw historycznych cesarstwa Niemieckiego, którego reprezentantem są dziś Prusy. W pierwszym przypadku byłaby zagrożona Austrya; w drugim wszystkie te kraje, które różnemi czasy zostawały pod opieką cesarstwa Niemieckiego.

Włochy, które temu samemu kierunkowi politycznemu zawdzięczają swoją dzisiejszą jedność, nietylko w chwilowym interesie przeciw Austryi wiązały się w r. 1866 z Prusami, lecz oraz gotowe byłyby związać się z niemi ponownie, ażeby rozpostrzeć swoje posiadłości na północ, gdzie język włoski wyparł język niemiecki albo wypiera słowiański.

Najważniejszym jednak sojusznikiem Prus jest Rosya. Wprawdzie narodowość rosyjska dochodzi tylko do Dniepru, lecz siłą narzucająca nad Bugiem, a politycznie rozciągająca władzę swoją aż nad Wisłę, może posłużyć i na podstawę już Rosyi do dalszych planów zaborczych. Rosya zmieniwszy narodowość na rodowość, wywiesza hasło polityki plemiennej która rozciąga jej pozwala rozszerzenia swoje w głąb posiadłości austryackich i tureckich.

Sojusz więc Prus z Rosyą i Włochami jest jakby naturalnym wynikiem polityki opartej na narodowości, a podtrzymywanej siłą. Wobec upadku Francyi, skombinowana ta siła trzech państw, może o losach Europy orzekać. Straszny jest przeto horoskop z tego faktycznego położenia wysnować się dający. Dopóki Francya była potężną, a przynajmniej miała sławę niepokonanej, sojusz taki był trudny i niebezpieczny. Paraliżowała go nawet garstka żołnierzy francuskich w Rzymie; dziś nic mu nie staje na przeszkodzie.

Telegram cara Aleksandra z powinszowaniem cesarzowi Wilhelmowi, jest jakby zadatkiem czy świadectwem związku tej nowej tryady europejskiej. Wprawdzie nie wiemy jeszcze, czy Włochy do niej przystąpiły, lecz jeśli dojrzeje w Berlinie i Petersburgu zamiar wprowadzenia w wykonanie kierunku objawiającego się w polityce obu dworów północnych, gabinet włoski musi w własnym interesie a nawet dla własnej obrony przystąpić do przymierza potrójnego.

Urzeczywistnienie tej polityki nie koniecznie jutro już nastąpić potrzebuje. Niemcy mimo zwycięstw, za nadto ucierpiały w ostatniej wojnie, aby gabinet berliński mógł bezzwłocznie przystąpić do wykonania tej myśli swojej, lecz polityka jego wymierzona będzie w tym wytkniętym kierunku, a już obchody zwycięstw pruskich w Austryi, zgromadzenia ludowe w Wiedniu, Gradcu itd. z cechą czysto narodową, wskazują, że sprężyny poruszone z Berlina są w pełnem działaniu. Uwaga zwrócona na ten prąd, wskazuje sama przez się środki zapobiegawcze, to jest przymierze [illegible] som Rosyi, Prus i Włoch.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 lutego (spóźniony).

(><) Jestem w prawdziwym kłopocie, bo to, co wypada napisać, zaledwie znajdzie wiarę po za Lwowem, a we Lwowie obudzi zdziwienie, dla czego podnoszę jako rzeczy oryginalne, szczególne, takie, do których tylko do zwyczajnych przywykliśmy tak samo, jak do kawy lub herbaty na śniadanie a do zupy na obiad. Jest bowiem nasz Lwów skarbem oryginalności, jakiej po całej koronie polskiej nadaremnie szukać, a pomimo, że jest niewątpliwie polskim, do Polski należy, że na pozór od innych miast polskich nic nie wyróżnia się, [illegible] nie przyspa-rzać [illegible]

Głównym rysem tej Abdery jest to samo, o czem przed trzema dniami pisać wypadło. Zbytecznie [illegible] listy o [illegible] prawdy [illegible] należytego [illegible] żarty i [illegible] trudno, [illegible] co [illegible] dotrzeć [illegible] wyra-źnie.

W [illegible] tromtadratyzm [illegible] kierunkach [illegible] zamie-[illegible] na [illegible] spotkać ani w Warszawie, ani w Krakowie, ani w Wilnie, ani w Poznaniu, ani w Kijowie, ani gdzie chcecie indziej. Jak pewne rośliny tylko w niektórych udają się [illegible] tylko [illegible]. Za-[illegible] inne-go. Zda-[illegible] się u-[illegible]. Sa-[illegible] *species* ta [illegible] niesły-[illegible] językow-[illegible] wpraw-[illegible] nigdy [illegible] ale ró-[illegible] że czuć [illegible] szczere [illegible] jest bru-[illegible] Rosyi może [illegible], stałe [illegible] na se-[illegible] trom-tadraty-[illegible] tworzy i [illegible] ma [illegible] ogni, [illegible] ha-[illegible] zabić. [illegible] bańki, [illegible] zawsze i wszędzie, mogły wyjść na dobre. Nie nakarmią one ani serca ani umysłu, rozstroją przeciwnie wszystko, ale nie wywrą od razu takiego wpływu, jak inne pierwiastki ujemne. Badając je trudno znaleźć innéj rubryki klasyfikacyjnéj, nad fatalne zawsze i śmiesze: *infertilis*, a cały tromtadratyzm lwowski w porównaniu z po za lwowskiemi wykazuje następną charakterystyczną różnicę, iż gdy inne są wprost złe, są głównie niepoczciwe, szkodliwe, nasz jest zawsze przedewszystkiem niedorzeczny.

Tem tłómaczy się uderzająca nieprodukcyjność lwowska we wszystkich życia kierunkach. Np. pod względem naukowym zarzucają słusznie, iż Lwów nie umiał zupełnie skorzystać z pomyślniejszych stosunków, z obecnéj swobody, ze swego stanowiska. Jedyne ze stołecznych miast polskich posiadające dziś warunki rozwoju, Lwów nietylko w literackim kierunku nie postąpił naprzód, ale bodaj czy nie cofnął się wstecz. I dla czego? Z pewnością nie dla innéj racyi prócz téj jednéj, że i w tym kierunku przejął się tromtadratyzmem.

Żądacie państwo dowodów? Oto są.

W numerze z ubiegłej niedzieli *Dziennik Lwowski*, oprócz znakomitego listu do Stańczyków, zamieścił sprawozdanie o wykładzie p. Zgórskiego. Mówiąc o średnich wiekach i Normanach, prelegent przyjął hipotezę Szajnochy o utworzeniu państwa polskiego przez Lachów normańskich, i już nie hipotezę ale sprawdzone podanie Nestora o zawojowaniu wschodnich ziem polskich w wieku IX przez Rusów waregskich, zkąd jak wiadomo, ziemie te ruskiemi przezwane zostały.

Dziennik Lwowski zganił surowo prelegenta, że śmie propagować takie wyobrażenia; przy tej sposobności pomięszał najzupełniej hipotezę Szajnochy z doniesieniem Nestora, uważając wypadki, wiekami od siebie oddzielone, za spółczesne; wreszcie w świętem tromtadratycznem oburzeniu zawołał: „Poczucie narodowe nie pozwoli nigdy kobietom naszym uwierzyć, aby w nich płynęła krew Normanów!"

Czy możnaby wymyśleć coś paradniejszego na rzecz patryotyczno-naukowego tromtadratyzmu?

W trzy dni później, tj. właśnie wczoraj, członek Towarzystwa demokratycznego, redaktor pism *Opiekuna dzieci polskich* i „Szkółki wiejskiej", nauczyciel przy szkole tutejszej, p. Aleksander Kisielewski, miał pierwszą prelekcyę historyczną dla kobiet w sali ratuszowej. Przedmiotem miała być rzecz o Janie Sobieskim. Prelegent zaczął od wyliczania jego cnót i przymiotów, z czego dowiedzieliśmy się, że Jan III był piękny i silny, mądry i dowcipny, słuszny wzrostem i uczony, waleczny i romansowy, uległy dla żony i w całem tego słowa znaczeniu wielki. Zaledwie ukończyła się ta nawała przeróżnego rodzaju przymiotników, prelegent w sposób nadzwyczaj zgrabny i ujmujący przeszedł do swojej własnej biografii, z której dość sporego ustępu raczył udzielić słuchaczom. „Miałem lat siedem — mówił z przejęciem się — kiedy mnie rodzice na św. Jakóba zawieźli na imieniny do dziadka." Tam dowiedział się prelegent po raz pierwszy, że jest Polakiem, deklamował odę Kniaźnina, dostał za to w nagrodę karego kucyka i i szabelkę, i polecenie od dziadka, aby doszedłszy do lat, uczcił w należyty sposób Jana III. Zaczął go więc czcić prelegent, ale czy Jan III od tej czci nie przewracał się w grobie, trudno zapewnić. Prelegent opowiadał o młodych latach Jana III, a co tylko można było uczynić, aby popsuć śliczne opowiadania Szajnochy w Mścicielu, tego szan. prelegent uczynić nie omieszkał. Lecz mniejsza o to. Po Szajnosze nie łatwo opowiedzieć coś znośnie, i czegoś podobnego od p. Kisielewskiego nikt wymagać nie może; ale od nauczyciela publicznego można wymagać, aby przynajmniej opowiadał gramatycznie. To raz; a powtóre godzi się wymagać, aby pojmował, że historya nie jest bajką, i że jej tak dowolnie jak bajki opowiadać nie można.

Tymczasem słyszeliśmy frazesy następne: „Sobieski z hufcem przez siebie samem wystawionem;" „szlachetnem charakterem;" „w jednem swem liście;" „otworzyły się jem wrzeciąża podwojów paryskich;" „matka rzekła jem te pamiętne słowa;" „niewierzącem senatorom;" „rycerze kozaków jakby igraszką sy mieli;" „zamki wpadły ich w ręce;" itd. bez końca.

Za wzór krasomóstwa posłużyć mogą także ustępy: „Teofila Sobieska macierzystym pocałunkiem n a m a s z c z a ł a ich czoła;" „Jakób Sobieski chcąc dać przykład o b y w a t e l s k o ś c i, wysłał synów do Krakowa;" a jakiem prawem p. prelegent powiedział, iż Jan Sobieski pisał do ojca, że „z duszą rozognioną i poetyczną wyjeżdża do Konstantynopola" — tego doprawdy domyśleć się trudno. Ciekawa tylko rzecz, czy pani Józefa ze Szmigelskich Dobieszewska wykład tego swego kolegi uzna także za systematyczne, wyższe nauczanie, i czy Towarzystwo pedagogiczne nie zawstydzi się, że imieniem swojem pozwala na raczenie słuchaczek podobnemi bredniami za pieniądze?

Cały ten pasztet jednakowoż otrzymuje właściwy smak dopiero od polania sosem tromtadratycznym. Najpierw cały chaos frazesów patryotycznych, chaos kompletny, bezładny, przyczepiany do rzeczy niewiedzieć na co, po co i za co. Zdawałoby się po nich, że p. prelegent nie w 7mym roku życia, ale dopiero w r. p. 1871 po raz pierwszy uczuł się Polakiem, i chce tą nawałą wynurzeń patryotycznych wynagrodzić sobie od razu dawniejszy brak poczucia. Dalej wspaniałe wyrazy oburzenia na magnatów polskich, którzy srodze lud ukraiński uciemiężali, tj. magnaci, arystokracya, nie szlachta zwyczajna, demokratyczna; przebieg tego ucisku, nikczemność magnatów uciekających do Zamościa itd.— wszystko rzeczy takie, o których z pewnością nie macie wyobrażenia.

A teraz powiedźcie sami, czy można coś podobnego znaleźć gdzieindziej? Czy potrafionoby gdzieindziej na podobną prelekcyę, jako naukową, historyczną, zgromadzić do trzystu kobiet, i sądzić, że to im na coś przydać się może? I wreszcie czy zdołanoby utrzymywać, że wszystko jest w porządku, jak się należy?

Wiedeń 4 marca.

Na posiedzeniu wczorajszem komisyi rekrutacyjnej przyszło do małego przemówienia się między deputowanymi niemieckimi a hr. Hohenwartem, którzy na dość ostrą odprawę prezesa ministrów nie znaleźli słowa odpowiedzi, co wielkie sprawiło wrażenie w kołach usposobionych opozycyjnie. Podniosłem to już nie raz, że wiernokonstytucyjni deputowani nie dorównywają hr. Hohenwartowi, i zdaje mi się, że będziecie mieli nie raz sposobność przekonać się o tem. Dr Rechbauer spożytkował mianowicie kwestyę obrony krajowej w Tyrolu w ten sposób, że interpelował prezesa ministrów o przyobiecane przedłożenia, czyniąc swe postępowanie od nich zawisłem. Hr. Hohenwart odpowiedział twierdzeniem, że uchwalenie kontyngensu rekrutów w żadnym nie zostaje związku z owemi przedłożeniami, gdyż na pobór rekrutów zezwala się dla państwa i państwo niemi rozporządza. Mowy jakie miano w Izbie deputowanych podczas obrad nad zezwoleniem na dalszy pobór podatków wcale nie są dla ministerstwa zachętą do śpiesznego wystąpienia przed Izbą z przedłożeniami. Owszem rząd sądzi, że w interesie zasad, jakie reprezentuje, odpowiednią jest rzeczą nieco poczekać, dopóki nie będzie widział stanowiska reprezentacyi państwa względem tychże zasad. Zresztą ponieważ reprezentacya ta ma równe prawo z rządem do inicyatywy, niechże więc Rada państwa sama wystąpi z wnioskami i projektami do ustaw. W ogóle zapewnić może, że przedłożenia dotyczące konkordatu załatwione zostaną w myśl ustaw zasadniczych. Z tego więc widać, że hr. Hohenwart jest dość śmiałym, aby się wstrzymać z zapowiedzianemi przedłożeniami, bo skoro miesiąc się skończy i nic się nie stanie, z trudnością przyjdzie mu uzyskać nadal pozwolenie poboru podatków. Co do rzeczy samej posiedzenie skończyło się na tem, że komisya zawiadomi Izbę o ustawie o obronie krajowej dla Tyrolu przedkładając odnośne akta, rząd zaś obiecuje rekrutów austryackich wcielić tylko do pułków austryackich.

∴

Wiedeń 5 marca.

Lwowskie stowarzyszenie „Rada ruska" uważało za potrzebne wysłać deputacyę do Wiednia. W skład deputacyi wchodzą ks. Teofil Pawlikow, ks. Józef Kulczycki, Dr Jan Dobrjański, tudzież deputowany Ambroży Janowski, który się we Wiedniu do delegacyi „Rady ruskiej" przyłączył. Deputacya przywiozła ze sobą memoryał, znany wam zapewne z dzienników ruskich. Memoryał oświadcza się za wyborami bezpośredniemi i żąda cofnięcia wszelkich rozporządzeń ministeryalnych w sprawie języka polskiego jako urzędowego w szkole, sądzie i urzędzie w Galicyi. To są dwa główne warunki, których potrzeba „Radzie ruskiej" (nie zaś Rusinom) dla zbawienia politycznego, dwa warunki cechujące znakomicie cały program pewnego odcienia stronnictwa ruskiego. Program „Rady ruskiej" zaiste jest tego rodzaju, że nim straszyć można w razie potrzeby Polaków, jak się straszy czerwoną chustą pewne zwierzęta. Tą czerwoną chustą *Dziennik Polski* już wywijać zaczyna. Organ ten lwowski wzywa pomocy nieba, ziemi i piekła, aby przeprowadzić ulubioną mrzonkę tj. przymierze Polaków z stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Dziwimy się tej pogardzie programu „Rady ruskiej," z jaką się spotykamy w *Dzienniku Polskiem*, skoro program „Rady ruskiej" w niczem prawie się nie różni od programu stronnictwa wierno-konstytucyjnych. Wybory bezpośrednie przynajmniej niemałym są puktem zetknięcia między stronnictwem jednem a drugiem. Nam atoli, co nie tęsknimy za wyborami bezpośredniemi ani podług recepty wiernokonstytucyjnej ani podług recepty „Rady ruskiej," wolno odepchnąć od siebie oba stronnictwa, z któremi nie mamy nic wspólnego.

Radbym tylko zwrócić uwagę na jednę okoliczność. Nie pojmujemy rozgłosu, jaki nadać usiłują deputacyi „Rady ruskiej." Przybyła sobie do Wiednia szanowna deputacya, tak, jak każdej deputacyi przybyć wolno. Zapewnić was mogę, że program jej zostanie ćwiartką papieru. O tem przekonać was powinny szczegóły posłuchania deputacyi u hr. Hohenwarta. Mowca deputacyi wyłuszczył ministrowi cel przybycia. „Rada ruska" zgadza się z programem ministerstwa, i wyraża hr. Hohenwartowi, jako przewodniczącemu w gabinecie, imieniem Rusinów zaufanie, jakie pokłada w nowym rządzie. Hr. Hohenwart odpowiedział deputacyi mniej więcej temi słowy: „Cieszy mnie, że stowarzyszenie wasze się zgadza z programem rządu obecnego. Zadaniem naszem jest przywrócenie pokoju wewnętrznego przez zadowolenie ludów w skład monarchii wchodzących. Dla spełnienia zadania tego, które nam N. Pan zakreślił, wszelkich dołożymy starań. Rad będę, jeźli mi Panowie na tej drodze swego użyczycie poparcia." Na tych ogólnikach przywitania i odpowiedzi ograniczyło się całe przyjęcie deputacyi „Rady ruskiej." Zapewne członkowie deputacyi mniej są uradowani, aniżeli niektóre osoby na pozór przestraszone.

Bawi tu od dwóch dni Dr Rieger. Wczoraj miał długą konferencyę z hr. Hohenwartem. Wyświecenie obopólnego stanowiska rządu i deklarantów czeskich było podobno przedmiotem konferencyi.

Bordeaux 27 lutego.

(*K.*) Pokój podpisany, oto okrzyk, który zbudził mnie dziś rano. Pochodził on z ust właściciela domu, który wracał z miasta i z *małym Monitorem* w ręku. A tak był szczerze radosnym, tak wielkie wyrażał zadowolenie, że w moim umyśle jakoś jaśniej się zrobiło, choć od posiedzenia izby odbytego wczoraj ani chwili nie wątpiłem, że taki koniec będzie dramatu tego okropnego. Jeśli mówię koniec, to mam na uwadze tylko teraźniejszość, bo dla bliskiej może przyszłości pokój stanie się niezawodnie początkiem nowych zawikłań, nowych walk i okropności. Najdrażliwsza strona serca francuskiego, honor zanadto został draśniętym przez Prusaków, aby Francuzi mogli upokorzenie zadane sobie w obec całej Europy i świata całego przenieść w milczeniu. Tajemnica, którą układające się strony otoczyły negocyacye, do obecnej chwili przez publiczność nie została jeszcze wprawdzie przenikniętą i treść preliminaryów podpisanych w Wersalu ogółowi przynajmniej jest zupełnie nieznana. Wszakże z pogłosek krążących w tym względzie widać, iż nie łudzą się tu bynajmniej co do wspaniałomyślności kanclerza niemieckiego. Przeczuwają, są nawet pewni, że Francyi nie oszczędzano. To też słowo „odwet" jest w uściech każdego Francuza do jakiejkolwiek należałby partyi.

Lecz jak na teraz radość z zawarcia pokoju jest powszechna, bo powszechnem jest przekonanie, że wojny dłużej prowadzić nie podobna. Wprawdzie wyczytacie w dziennikach tutejszych następne frazesy: „Czekamy z uciśnionem sercem i bladością na twarzy ogłoszenia nowin o przebiegu układów jakoteż fatalnego wyroku, który izba poweźmie. Pytamy skrzętnie wszędzie, gdzie tylko można, za jaką to cenę okupiliśmy wieczną hańbę naszą; lecz nieświadomość jest tak kompletna, iż nie podobna nam w obecnej chwili zmierzyć jeszcze całej donioslości naszego nieszczęścia. Atoli w chwili tej uroczystej uznajemy za obowiązek protestować głośno po raz dziesiąty przeciw wszelkim ustępstwom terytoryalnym. Jeśli pokój sprzedany nam został za drogie nasze prowincye Alzacyę i Lotaryngię, jest to pokój haniebny potworny i co najważniejsza, nietrwały."

Nie radziłbym wam jednak uważać tych deklamacyj za co innego, jak za frazes. Prawda, że pokój za tę cenę okupiony nie będzie trwałym, lecz aby go teraz nie chciano, aby wzdrygano się przed nim, mylnem jest. Wszyscy zanadto mocno pragną go, za nadto głęboko czują potrzebę reorganizacyi wszechstronej, nim pomyśleć będzie można o odwecie, aby miano nieprzyjąć warunków, które oczekiwany tu dzisiaj Thiers izbie przedłoży.

Dlategoż też wielce nieprawdopodobą wydaje mi się wersya, według której izba miałaby odrzucić przedłożenia swych pełnomocników i prowadzenie dalszej wojny zawyrokować. Opowiadają, jakoby legitymiści przeciwni ustępstwom terytoryalnym, mieli się połączyć z podobnie usposobionymi republikanami w celu przeprowadzenia uchwał unieważniających układy wersalskie. Sojusz ten miałby utworzyć mniejszość dość silną do sparaliżowania pokoju. Wolałbym jednak wierzyć raczej tym, którzy twierdzą, że izba zgromadziwszy się dziś w nocy lub jutro rano, zażąda tajnego posiedzenia dla przedyskutowania sprawozdań pełnomocników i na drugi dzień bez wszelkiej dyskusyi uchwali przyjęcie warunków. O ile bowiem uważać mogłem z rozmaitych rozpraw kawiarnianych i z objawów opinii publicznej, której teraz jednak nie trzeba szukać po artykułach dziennikarskich, ogół ludności francuskiej, któremu chodzi tylko o chwałę, daleko mniej jest entuzyazmowanym dla utrzymania Alzacyi i Lotaryngii, niż sami Alzacczycy i Lotaryngowie. Wyda się to może dziwne niektórym, co naród francuski wyżej cenią, niż na to zasługuje — lecz ci co zbliska patrzyli kiedykolwiek na egoizm jego, uwierzą. Zresztą, nim ten list was dojdzie, już fakta potwierdzą prawdziwość słów w nim zawartych.

Mówią, że po uchwaleniu pokoju izba na jakiś czas odroczoną zostanie, i zbierze się potem na powrót w Wersalu, Fontainebleau lub Paryżu. Umysły tak są jednak pokojem zajęte, że o kierunku przyszłych rozpraw, mających dotyczyć naturalnie konstytucyi i formy rządu, żadnych nie słychać przepowiedni.

Wczoraj opowiadano sobie tu dość głośno, że Thiersa i Bismarka podczas wspólnej przejazdki w Wersalu spotkało straszne nieszczęście. Konie miały się spłoszyć i powóz wywrócić — w skutek czego obaj mężowie stanu zostali do tego stopnia pokaleczeni, że o życiu ich zwątpiono. Okazała się wieść ta naturalnie zmyśloną — a powstała z tej przyczyny, że tak długo kazano czekać na skutek układów. Podaję ją jako rys do charakterystyki Francuzów, którzy niecierpliwiąc się okropnie tysiączne i najdziwaczniejsze wynajdywali powody owego milczenia. Nie potrzebuję dodawać, że wraz z nią roznoszono po mieście najróżnorodniejsze wnioski o przyszłości, jedne bardziej mrzonkowate od drugich.

Prawdziwie trudno nieraz uwierzyć, do jakiego stopnia posuniętą jest u Francuzów cześć sławy narodowej. Daleki jestem od potępiania ich w czambuł za to, wszakże nie mogę nie wyznać, że obecnie przynajmniej lepiejby było, gdyby do czego innego zwrócili swe afekta. Ot jeden jeszcze rys malujący dobitnie ich usposobienie. *Gironde* ogłasza dzisiaj następujący list p. Langlois dowódzcy f r a n c - t i r e u r ó w, który uciekł z niewoli w Reims.

„Ponieważ hańba nasza została dokonaną i nie pozostaje nam nic, jak ugiąć karki pod jarzmo Wandalów, którzy tak brutalnie głoszą swoje *vae victis* — to uratujmy przynajmniej honor — ostatnie nasze dobro.

Czy chcesz pan wydrukować w swoim dzienniku wezwanie, które pluje w oblicze Niemców (*que je crache à la figure des Allemands?*).

Niechaj wybiorą 100 ludzi z pomiędzy najlepszych swoich żołnierzy.

Ja wybiorę także 100 z pomiędzy nas.

I w ogrodzonej przestrzeni przy blasku dnia będziemy walczyć do upadłego, jak niegdyś Horacyusze i Kuracyusze nie dla tego, aby zbawić Rzym, lecz aby uratować honor.

Pozdrowienie braterskie!"

Jest to piękne i wzniosłe... w poezyi, lecz w obec zimnego materyalizmu bismarkowskiego, jakżeż

błahe... Czyż Francuzi dotąd jeszcze nie mieli czasu przekonać się o tem?

Jako najbliższy skutek klęsk w obecnej wojnie poniesionych podają reorganizacyę wojskową mającą się przedsięwziąć na następnych zasadach: Cała armia zostanie rozwiązaną. Wszyscy oficerowie wszelkich stopni wtedy dopiero zostaną uznani, gdy złożą przepisany popis i okażą, że zasłużyli na godność, którą piastują. Klasa 1871 r. posłuży za jądro nowej armii. Nie w garnizonach, lecz w ciągłych manewrach i obozach będzie się odbywać odtąd kształcenie wojskowe. Przedstawienie do stopni wyższych według czasu służby ustanie. Wszystkie stopnie od najniższego do najwyższego będą udzielane tylko po popisach publicznych w obozach odbywać się mających.

Jeśli czego, to pewnie nie pokoju trwałego dowodzi ta reorganizacya.

Kraków d. 6 lutego. N. Pan mianował: Pułkownika bar. Fr. Abele v. Lilienberg komendantem galicyjskiego batalionu landwery w Tarnopolu Nr 71; majora Antoniego Reindla komendantem galicyjskiego batalionu landwery we Lwowie Nr 63; pensyonowanego majora Franciszka Grenso komendantem galicyjskiego batalionu Nr 75.

N. Pan polecił przenieść z stanu spoczynku podpułkownika Mikołaja v. Bobory do galicyjskiego szwadronu ułanów landwery Nr 7; podpułkownika Stanisława Borkowskiego do galicyjskiego szwadronu ułanów landwery Nr 1; majora Wincentego Niessnera do galicyjskiego szwadronu ułanów landwery Nr 10.

Minister handlu zatwierdził wybór Józefa Breuera na prezesa i Roberta Domsa na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowéj we Lwowie.

Wiedeń 5 marca. Uzupełniając sprawozdanie korespondenta naszego wiedeńskiego z piątkowego posiedzenia Izby deputowanych, podane onegdaj, dodać tylko mamy, że przedłożenie rządowe o urządzeniu i zakresie działania władz górniczych, przydzielone być ma na wniosek Dra Glasera osobnej, z całej Izby wybrać się mającej komisyi z dziewięciu członków.

Wniosek Izby Panów co do formalnego traktowania wniesionej przez rząd w d. 11 listopada 1870 r. procedury cywilnej przydzielono zgodnie z wnioskiem Dra Schaupa komisyi zajmującej się księgami gruntowemi.

Przedłożeniem rządowem o wykonywaniu władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i kandydatami adwokatury na wniosek Dr Blitzfelda zajmie się osobna komisya z dziewięciu członków z całej Izby wybrana; innej znów komisyi, również z dziewięciu członków złożonej, na wniosek tegoż samego wnioskodawcy, poruczonem być ma przedłożenie rządowe o ustawie notaryalnej, oraz ustawa o potrzebie zaprowadzenia notaryalnego niektórych interesów prawnych i legalizowania podpisów na dokumentach tabularnych.

Wreszcie przedłożenie rządowe o konwencyi konsularnej z Zjednoczonemi Stanami Ameryki północnej przydzielono na wniosek bar. Kübecka wydziałowi skarbowemu.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych we wtorek.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Wybór sekretarzy.

2) Wybór członków komisyi na piątkowem posiedzeniu uchwalonych.

3) Pierwszy odczyt projektu ustawy o wymiarze okrętów kupieckich i sprawozdanie wydziału petycyjnego.

— Komisya skarbowa, prócz dwóch mniej ważnych przedmiotów, zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu kwestyą przedłożenia rządowego o traktacie dotyczącym uregulowania Wisły i Sanu wzdłuż granicy austryacko-rosyjskiej. Podczas dyskusyi zabierali głos prócz sprawozdawcy Dra Zyblikiewicza, dep. bar. Lasser, Wolfrum, Dr Gross, Leitenberger, Dr Brestel i minister skarbu bar. Holzgethan i w końcu przyjęto wniosek sprawozdawcy, że traktat ten przez rząd zawarty zatwierdzić można, wzywa się jednakowoż rząd, aby się celem skrucenia terminu dwudziestu lat w §. 1 traktatu ustanowionego i po wymianie not ministeryalnych, zniósł z rządem rosyjskim co do zatwierdzenia tegoż traktatu.

— *Wiener Abendpost* zaprzecza pogłoskom, jakoby hr. Beust miał udać się na kilka dni do Szwajcaryi celem odwiedzenia swej rodziny.

— N. Pan postanowieniem z d. 24 lutego b. r. rozporządził, aby pułk piechoty Nr 34 nosił nadal nazwę pułku „Wilhelma I Cesarza niemieckiego a króla pruskiego Nr 34,“ pułk zaś piechoty Nr 20 nazwę pułku „Fryderyka Wilhelma, cesarzewicza państwa niemieckiego, a królewicza pruskiego Nr 20.“

— Jak donosi *Oestr. Corr.*, wysadzoną została komisya ministeryalna do zbadania ukończonych już prawie przedłożeń rządowych, które się okazały koniecznemi w skutek zniesienia konkordatu.

Królestwo Polskie.

Ze sprawozdania Komitetu Urządzającego o przeprowadzeniu sprawy włościańskiej w Królestwie Kongresowem, ogłoszonego w *Dzienniku Warszawskim*, wyjmujemy następujące szczegóły:

I. W dobrach prywatnych i instytutowych było w chwili wydania ukazów o uwłaszczeniu dymów włościańskich 220,943 z 3,719,769 morgami gruntu. W obecnej chwili jest dymów włościańskich 424,735 z 5,457,250 morgami gruntu. Czyli liczba dymów włościańskich zwiększyła się o 203,792, a morgów gruntu o 1,738,481.

Grunta włościańskie dzielą się na następujące kategorye:

a) Grunta t. z. prestacyjne czyli te, które włościanie posiadali w r. 1846, i które były w ich posiadaniu w 1864 r.; wynosiły one 4,059,810 morgów.

b) Grunta odebrane włościanom pomiędzy 1846 a 1864 r. tak zwane pustki, które wynosiły 265,943 morgów,

c) Grunta kolonistów — 697,132 morgi.

d) Grunta gromadzkie, które wynoszą 434,365 morgów.

Z tego, co powyżej, okazuje się, że gruntów prestacyjnych okazało się o 341,051 morgów więcej niż ich liczono w chwili wydania ukazów o uwłaszczeniu, właściwie zatem rozległość gruntów włościańskich powiększyła się o 963,075 morgów, czyli o 17,2% (jest to suma kategoryj *b.* i *c.*) a zatem prawie o 1/5 część. Liczba rodzin włościańskich, która została osiedloną po r. 1864, licząc niedokładność w ich poprzedniem oznaczeniu odpowiednią niedokładności podanej rozległości gruntów prestacyjnych, wynosi zawsze 182,481 nowych dymów, tak, że stanowi 43%.

Grunta posiadane przez włościan dzielą się na osady małorolne mające do 3 morgów i tych jest 108,232 czyli 25,48%; na osady średniorolne od 3—15 morgów, których jest 180,193 czyli 42,42%; i na osady wielkorolne mające przeszło 15 morgów, których jest 136,310, co stanowi 32,10%.

Średnia ilość gruntu wynosi na osadę 12 morgów 254 pręty. Średnia ta w różnych guberniach bywa odmienną. W Suwałkskiej wynosi 23½ morgów, w Kieleckiej 9 morgów; zależy to od dobroci gruntów, a w ogóle przyjąć można, że mniejsza ilość gruntu zabezpiecza więcej dobrobyt włościan, gdyż zwykle grunta te bywają lepszego gatunku, przytem włościanie posiadający mniejszą ilość gruntów zaopatrzeni są w służebności. Okoliczność ostatnia podnosi mianowicie dobrobyt w gubernii Płockiej. Użytkowanie włościan ze służebności załatwione było w 1590 razach przez umowy dobrowolne z właścicielami, jeszcze przed sprawdzeniem tabel likwidacyjnych. Przy sprawdzeniu tabel użytkowanie włościan ze służebności do ogólnej liczby osad włościańskich wynosiło: pastwiskowych 65,28%, leśnych 55,31%. Z pomiędzy ostatnich na opał: 55,31%, na reparacyę budynków 39,30%, na ściółkę 21,5%. W skutek nowo zawartych dobrowolnych umów, liczba osad użytkujących ze służebności zmniejszyła się o 7,769, a ilość gruntów włościańskich powiększyła się o 10,869 morgów otrzymanych przez włościan na własność w zamian za ustąpione służebności.

II. W dobrach rządowych obejmujących 6,646 wsi tak rządowych jak poduchownych, na własność włościan 147,360 domów, a przeszło 2,331,459 morgów. Z tych na własność włościan wsi istniejących w 1864 r. 2,236,499 morgów; zaś na własność włościan bezrolnych w nowo utworzonych wsiach 94,960 morgów.

Do rozdania bezrolnym komitet urządzający przeznaczył był 125,051 morgów, do których minister finansów dodał jeszcze 51,127 morgów, razem 176,178 morgów. Ponieważ część gruntów była wykazana w większym rozmiarze, niż rzeczywisty; a rozdano 94,960 morgów, pozostaje więc jeszcze do rozdania około 60,000 morgów, co licząc przeciętnie może dać zabezpieczenie dla 5,000 rodzin włościańskich nieposiadających roli.

Grunta te nadane włościanom dzielą się na następujące kategorye:

a) na grunta, które były w użytkowaniu włościan przy wydaniu ukazów, takich gruntów jest 1,945,261 morgów.

b) pustki w ilości 11,768 morgów.

c) grunta gromadzkie, których jest 279,470 morgów.

Pomiędzy włościanami w dobrach rządowych jest: małorolnych 43,572 osad, średniorolnych 51,120 osad, wielkorolnych 52,668 osad (29,33%, 35,02%, 35,45%). W ogóle przeciętna ilość gruntu na jednę osadę w dobrach rządowych wynosi 15 morgów 133 pręty. Najwyższa średnia wypada na gubernię Łomżyńską wynosi 30 morgów 168 prętów, najniższa na Kielecką i wynosi 9 morgów 288 pr.

Stosunek liczby osad mających prawo na służebności do ogólnej liczby osad w dobrach rządowych wynosi: pastwiskowych 3,16%, leśnych 2,10%. Z pomiędzy ostatnich na opał 2,10%, na reparacyę budowli 0,95%, na ściółkę 0,66%.

Mała ilość służebności w dobrach rządowych pochodzi ztąd, że włościanom przy ich urządzeniu nie nadane były służebności, i że Komitet Urządzający polecił Komisyom do spraw włościańskich umawiać się od razu z włościanami o zamianę służebności na własność gruntową. W razie niedojścia umowy do skutku Komisye winny były czynić przedstawienia o rozmiarze wynagrodzeń mających być przyznanemi włościanom. W ten sposób z liczby 15,355 osad użytkujących ze służebności, 10,688 otrzymało rolę za wykupione służebności. Pozostawione zaś służebności dla 4665 osad po większej części ciążą na gruntach prywatnych właścicieli.

III. Ukazy o uwłaszczeniu dotyczyły także miast. W chwili wydania ukazów było w Królestwie 452 miast, z których do dziś 337 zostało zamienionych na osady; ale ukaz zastosowany został również do 16 miasteczek i wsi prywatnych, których mieszkańcy z powodu swego stosunku do właścicieli, należeli do kategoryi obywateli miejskich.

Mieszkańcy miast dzielili się pod względem swego stosunku do gruntów: na właścicieli i użytkujących w zamian za pewne powinności na korzyść osób prywatnych, instytutów i rządu.

Mieszkańcy miast byli albo mieszczanie rolni, to jest trudniący się rolnictwem, albo posiadający dom z ogrodem, a trudniący się handlem lub przemysłem.

Mieszczanie niewłaściciele posiadali grunta w dwojaki sposób:

1. albo na zasadzie powinności mających stały charakter; 2. albo na zasadzie powinności wypływających z umów czasowych.

Ukazem z 28go października 1866 r. zniesione zostały powinności dominialne mające charakter stały. Z całej ilości miast w stosunku dominialnym do rządu stali mieszczanie 207 miast, do osób prywatnych 248 miast; w 13 miastach nakoniec mieszkańcy posiadali swoje grunta na własność, lub na prawie użytkowania z mocy umów.

Jako rezultat zastosowania ukazu z 28go października 1866 r. okazuje się, że liczba wszystkich osad, do których go zastosowano, wynosi 85,540, w tej liczbie: *a*) należących do mieszczan rolników 58,457; *b*) należących do pozostałych mieszkańców miejskich 27,083 ogólnej liczby osad. Z tych: małorolnych było: *a*) w posiadaniu mieszczan rolników 17,559, *b*) w posiadaniu pozostałych mieszkańców 23,297; średniorolnych: *a*) w posiadaniu mieszczan rolników 35,045, *b*) w posiadaniu pozostałych mieszczan 3503; wielkorolnych: *a*) w posiadaniu mieszczan rolników 5853, *b*) pozostałych mieszczan 283.

Co do ilości gruntów, które przeszły na własność mieszczan, takowa wynosi 497,966 morgów; a z tej liczby na własność rolników 443,309 morgów, na własność innych mieszczan 54,657. Średnia ilość gruntu przypadającego na osadę mieszczanina rolnika wynosi 7 morgów 56 pr., na osady innego mieszczanina 2 morgi 64 pr.

W stosunku do ogólnej liczby osad służebności przyznane zostały: osadom mieszczan rolników: pastwiskowe 21,41%, leśne 9,49%; osadom pozostałych mieszkańców wiejskich: pastwiskow 11,39%, leśne 6,09%. e

— Pułkownik sztabu jeneralnego Ryżow został zamianowany prezesem Komitetu cenzury.

Rosya.

Z 3go oddziału przybocznej kancelaryi cara, czyli z tajnej policyi, wydane zostało polecenie do ministrów i wszystkich władz o przypuszczeniu kobiet do służby w zakładach rządowych i gminnych.

Stosownie do tego polecenia, mają kobiety być przypuszczane do kursów położniczych, aby im dać sposobność wyszukania sobie zatrudnień akuszerskich w całem państwie. Następnie dozwolono dopuszczać kobiety do zatrudnień felczerskich i szczepienia ospy, tudzież aptekarskich w żeńskich zakładach leczniczych; do posad nauczycielskich w szkołach elementarnych i niższych klasach gimnazyów żeńskich, z pozostawieniem władzy szkolnej prawa rozszerzenia zakresu działalności kobiet na tem polu. Dopuścić kobiety w wydziale telegraficznym do posad sygnalistów i telegrafistów; w wydziale rachunkowym i w zakładach żeńskich, będących w zawiadywaniu czwartego wydziału kancelaryi cara stosownie do uznania zawiadujących wydziałem.

Natomiast zabroniono przymowania kobiet na posady kancelaryjne we wszystkich władzach rządowych i gminnych, oraz zniesiono komisyę przy ministerstwie spraw wewnętrznych zajmującą się pytaniem o dopuszczeniu kobiet na posady.

Sądząc z wydania tego polecenia przez wydział tajnej policyi, na którego czele stoi hr. Szuwałow, należy przypuszczać, iż w tym względzie zwyciężyła partya arystokratyczna, czyli staro-ruska, pomimo przedstawień przeciwnych ministrów. W ten tylko sposób można zrozumieć, dla czego polecenie wychodzi z przybocznej kancelaryi cara po zewnątrz specyalnej komisyi do tego przedmiotu ustanowionej.

— Polecono utworzenie 9 nowych progimnazyów, czyli gimnazyów czteroklasowych w wewnętrznej Rosyi, a mianowicie w Petersburgu, Odesie, Riazaniu, Kazaniu, Charkowie, Penzie, Chersoniu, Kiszyniewie i Jelcu w gubernii Orłowskiej.

Francya.

Punkta przedugodne pokoju między Francyą a Niemcami, ogłoszone urzędownie w Berlinie d. 4 marca, następującej są osnowy (treść ich podaliśmy w telegramie z Bordeaux):

Art. 1. Francya zrzeka się na rzecz cesarstwa Niemieckiego wszystkich praw i roszczeń do obszarów leżących na wschód następnie oznaczonych granic:

Linia demarkacyjna rozpoczyna się na północno-zachodniej granicy kantonu Cattenom, ku Luxemburgowi, trzyma się idąc na południe, zachodnich granic kantonów Cattenom i Thionville, przecina kanton Briey, ciągnąc się wdłuż granicy zachodniej gmin Montois-la-Montagne i Roncourt, tudzież granicy wschodniej gmin Marie-aux-Chênes, St. Ail, Habonvile, dotyka granicy kantonu Gorze, którą przerzyna wdłuż granic gmin Vionvile, Bruxieres i Onville, posuwa się granicą południowo zachodnią a dalej południową okręgu (Arrondissement) Metz, granicą zachodnią okręgu Chateau-Salins aż do gminy Pettoncourt, zagarniając jej granicę zachodnią i południową, idzie grzbietem gór leżących między Seille a Moncel aż do granicy okręgu Saarburg na południe od Garde; następnie schodzi się linia demarkacyjna z granicą tego okręgu aż do gminy Tauconville, dotykając jej granicy północnej; stamtąd idzie grzbietem łańcucha gór położonych między źródłami Saareblanche i Vezonze aż do granicy kantonu Schirmeck, idzie jego zachodnią granicą, obejmuje gminy Saales, Bourg-Bruche, Colroy-la-Roche, Plaine, Ranrupt, Saulxures i Saint-Blaise-la-Roche, schodzi się potem z granicą zachodnią departamentów Dolnego i Górnego Renu aż do kantonu Belfort; opuszcza jego granicę południową niedaleko Vourvenans, przerzyna kanton Delle u południowej granicy gmin Bourogne i Froide-Fontaine i dochodzi do granicy szwajcarskiej wdłuż granicy wschodniej gmin Jonchery i Delle.

Cesarstwo Niemieckie dzierżyć będzie te obszary na zawsze z zupełnem prawem wszechwładztwa i własności. Komisya między-narodowa wyznaczona z równej po obu stronach liczby kontraktujących, otrzyma polecenie, aby natychmiast po wymianie ratyfikacyj traktatu, oznaczyła na miejscu nowe granice odpowiednio do pomienionych warunków; komisya ta kierować będzie podziałem ziemi i kapitałów, które należały dotychczas do wspólnych obwodów, teraz podzielonych. W razie mogącej zajść różnicy zdań pod względem przepisów oznaczenia granicy, członkowie komisyi zażądają postanowienia właściwych rządów swoich.

Pomieniona granica naznaczoną jest zieloną farbą na dwóch egzemplarzach mapy jlnego sztabu pruskiego, a po jednym egzemplarzu tej karty dodanym będzie do każdego z dwóch dokumentów traktatu. Pomieniona linia graniczna doznała następujących zmian za zgodą stron kontraktujących: W dawnym departamencie Mozeli, Marie-aux-Chênes i Vionville przyłączone będą do Niemiec, natomiast Belfort (miasto z fortyfikacyami, pozostanie przy Francyi, z obrębem później oznaczyć się mającym.

Art. 2. Francya wypłaci Cesarzowi Niemieckiemu 5 miliardów franków, z tego przynajmniej 1 miliard w r. 1871, resztę zaś w ciągu trzech lat, licząc od ratyfikacyi niniejszego traktatu.

Art. 3. Opuszczenie obszarów zajętych rozpocznie się po ratyfikacyi traktatu przez zgromadzenie narodowe. Tuż po ratyfikacyi, wojska niemieckie opuszczą samo miasto Paryż, tudzież warownie leżące na lewym brzegu Sekwany; opuszczą one następnie w jak najkrótszym czasie, który naznaczonym będzie za porozumieniem się z sobą władz wojskowych obu krajów, departamenta Calvados, Orne, Sarthe, Eure-et-Loir, Loiret, Loir-et-Cher, Indre-et-Loire, Yonne całkowicie, a departament Seine inférieure, Eure, Seine et Oise, Seine et Marne, Aube, Côte d'or aż do lewego brzegu Sekwany.

Równocześnie Francuzi cofną się za Loirę, której niemogą przekraczać przed podpisaniem ostatecznego traktatu pokoju; wyjęte zaś są z tego załoga paryska, która niemoże przenosić liczby 40,000 ludzi, oraz załogi potrzebne dla bezpieczeństwa miejsc warownych.

Opuszczanie departamentów leżących między prawym brzegiem Sekwany a granicą wschodnią odbywać się będzie ze strony niemieckiej krok za krokiem, po ratyfikacyi ostatecznego traktatu pokoju i wypłacie pierwszego pół miliarda.

Opuszczenie rozpocznie się w departamentach najbliższych Paryża, i w miarę uiszczania wypłat, uskuteczniane będzie.

Po spłacie pierwszego pół miliarda, następujące departamenta zostaną opuszczone: Somme, Oise, część departamentu Seine inferieure, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne, które leżą na prawym brzegu Sekwany, tudzież części departamentu Seine z warowniami na prawym brzegu Sekwany.

Po wypłaceniu dwóch miliardów, okupacya obejmować jeszcze będzie departamenta Marne, Ardennes, Meurte-et-Marne, Meuse, Vosges, Meurte, tudzież twierdzę Belfort wraz z obszarami, które służyć będą jako zastaw zaległych trzech miliardów.

Wojska niemieckie w tych departamentach nie mogą przenosić liczby 50.000 ludzi.

Pozostaje Cesarzowi wolność, w miejsce rękojmi terytoryalnej przyjąć rękojmię finansową, jeżeli takowa będzie ze strony francuskiej ofiarowaną pod warunkami dostatecznemi.

Od trzech milionów, których wypłata będzie się odwlekała, uiszczany będzie od dnia ratyfikacyi procent po 5%.

Art. 4. Wojska niemieckie zaprzestaną w zajmowanych przez siebie departamentach wszelkich rekwizycyj, natomiast utrzymywane będą na koszt Francyi, i to za umową ułożoną w porozumieniu się z intendenturą wojskową niemiecką.

Art. 5. Interesa mieszkańców obszarów odstąpionych, będą o ile można przychylnie uporządkowane w tem wszystkiem, co się tyczy handlu i prawa prywatnego, skoro tylko warunki stanowczego pokoju ułożone zostaną; w tym celu naznaczony będzie termin, w ciągu którego mieszkańcy przyznane sobie będą mieli szczególne ulgi pod względem obiegu swych płodów handlowych. Rząd niemiecki nie będzie tamował wychodźtwa mieszkańców odstąpionych ziem, i nie przedsięweźmie żadnych kroków, któreby dotykały osób i mienia ich.

Art. 6. Jeńcy jeszcze nie wymienieni, zwróceni będą natychmiast po ratyfikacyi; aby przewóz jeńców przyspieszyć, rząd francuski odda pod rozporządzalność władz niemieckich w obrębie Niemiec część materyału pociągowego swoich kolei żelaznych, i to w rozmiarach mających być osobną umową ułożonych, za taką cenę, jaka pobieraną bywa we Francyi przez rząd francuski za przewóz wojskowych.

Art. 7. Rozpoczęcie układów względem stanowczego pokoju, który ma być zawarty na podstawie niniejszych punktów przedugodnych nastąpi bezzwłocznie w Brukselli, po ratyfikowaniu ich przez zgromadzenie narodowe i Cesarza Niemieckiego.

Art. 8. Po zawarciu i ratyfikacyj stanowczego traktatu pokoju, administracya departamentów zajmowanych jeszcze przez wojska niemieckie, oddaną znowu będzie władzom francuskim. Te ostatnie obowiązane są słuchać rozkazów dowódzców wojsk niemieckich wydawanych w interesie bezpieczeństwa, utrzymania i rozdziału ich wojsk. W zajmowanych departamentach pobór podatków odbywać się będzie po ratyfikacyi punktów przedugodnych na rachunek Francyi, i przez urzędników francuskich.

Art. 9. Niniejszy traktat niemoże przyznawać władzy wojskowej niemieckiej żadnego prawa do okolic nie zajętych jeszcze.

Art. 10. Niniejsze punkta przedugodne będą poddane bezzwłocznie pod ratyfikacyę Cesarza i zgromadzenia narodowego francuskiego.

Wersal d. 26 lutego 1871 r.
(podpisy)

Traktat zawarty został przez kanclerza hr. Bismarka, ministrów trzech państw południowo-niemieckich, z jednej, a Thiersa i Favra z drugiej strony.

Pogląd na teatr wojny.

Dzień 15ty lipca był epoką inaugurującą wojnę, chociaż urzędowe jej wypowiedzenie przez Francyę doszło dopiero 19go do Berlina. W dniu powyższym nakazane zostały rozporządzeniem pruskiego ministerstwa wojny kroki przedwstępne do mobilizacyi armii. Francya wyprzedziła w tem Prusy, gdyż już w dniu 14 lipca zarządzono powołanie czwartych batalionów do każdego z 100 pułków piechoty liniowej i zwiększenie każdego pułku dwiema kompaniami, lecz gotowość do boju mimo sprzyjających warunków, nie zbyt rączo przeprowadzoną została.

Godną jest wzmianki norma, według której czynność ta odbywa się w Prusiech. Uruchomienie wojska następuje według planu w czasie pokoju jeszcze wygotowanego, który każdemu organowi hierarchii cywilnej i wojskowej przepisuje co ma czynić a czego zaniechać i jak najściślej zakreśla termin załatwienia pojedyńczych zajęć. Od chwili wydania nakazu mobilizacyi ustaje już wszelkie działanie z góry. Czynność władz wyższych ogranicza się na równoczesnem rozesłaniu telegrafem zawiadomienia wszystkim jenerałom korpuśnym w tych słowach: „Od dziś mobilizacya nakazana“. Słowa te jakby mocą czarodziejską wprowadzają od razu w ruch całą maszyneryę. W pierwszym dniu jenerał naczelnie dowodzący i najwyższa władza polityczna każdej prowincyi, udzielają rozkaz dowódzcom wojskowym i urzędnikom. Żadne rozporządzenie, żadna instrukcya nie popiera ani tamuje dalszego toku rzeczy.

Jeszcze tego samego dnia i w ciągu drugiego, wspomnione władze powołują wszystkich rezerwistów i landwerzystów. Praca to olbrzymia, gdyż chociaż są w zapasie drukowane formularze, trzeba wpisać w nie w samym obrębie północnego związku niemieckiego przeszło 650,000 nazwisk.

W dniu trzecim każdy pojedynczy rozkaz musi znaleźć się za pomocą kolei żelaznych, sztafet lub konnych posłańców, i to drogą urzędową w rękach adresatów, aby nikt nie mógł wymawiać się niewiadomością. W tym samym dniu po zawezwaniu w pierwszych dwóch dniach uczynionem, muszą wszystkie konie będące w ręku prywatnych stawione być przed komisyą wojenną.

W dniu czwartym i piątym, komisye sortują zdolne do służby polowej konie i już popołudniu dnia piątego poczynają je rozsyłać do właściwych oddziałów wojsk.

Dzień czwarty pozostawiony jest powołanym pod broń do załatwienia wszelkich spraw własnych i urządzenia przyborów podróżnych.

W dniu szóstym winni wszyscy o godzinie 6ej zrana stawić się u swoich oddziałów.

Przez ten czas muszą oddziały wojska wytworzyć z pośród siebie kadry do przyszłych formacyj, urządzić magazyny, uporządkować umundurowanie i broń, i przygotować wszystko do doraźnego rozdziału tychże. Szóstego dnia wieczorem armia jest już w całej swej sile na stopie wojennej.

Trzy dni upływa jeszcze, zanim uzupełnione korpusy wysłane zostaną na plac boju, i czas ten jest użyty na musztrę, ujeżdżanie koni i przyzwyczajenie wojska do manewrów w wielkich kolumnach. Dziesiątego dnia korpusy wyruszają na pole działań wojennych.

Ruchy wojsk pruskich rozpoczęły się 25go lipca odrazu na 5ciu liniach równoległych kolei żelaznej. Oddziały naprzód wysłane zbliżając się do celu swego przeznaczenia, opuszczały kolej żelazną na 5 lub 6 marszów od granicy i zwykłemi drogami odbywały dalszy pochód.

Wiadomo, że aż do samej chwili, w której ostatecznie armie niemieckie dokonały swej koncentracyi nad Renem, nie tylko armie owe, lecz całe Niemcy były przekonane, że Francya przeszedłszy Ren zacznie działać zaczepnie. Obawa spotkania nieprzyjaciela na prawym brzegu Renu skłoniła niemieckich dowódzców do skombinowania ruchów ku granicy Francyi w taki sposób, aby oddziały, które opuściwszy koleje żelazne, zwykłemi drogami dalej dążyły, mogły służyć za przednie straże i asekuracyę dla pięciu kolumn przybywających z kolei.

Czem bardziej przeto owe przednie straże zbliżały się do granicy, tem w bliższej odległości od terytoryum nieprzyjacielskiego wysiadały wojska wiezione koleją żelazną tak, iż zdarzyło się, że baterya pierwszego korpusu wysłana z Królewca weszła w ogień w samej chwili przybycia do Saarbrück.

Przydzielanie korpusów do armii tworzących się nad Renem, odbywało się z uwzględnieniem kierunków, jakie obierały, aby dotrzeć do granicy. Korpusy 7my i 8my, pierwszy z Münster, drugi z Kolonii, które stanowiły część armii 1szej pod wodzą jenerała Steinmetza, przebyły większą część drogi pieszo, parę tylko oddziałów tego wojska od 23go do 26go lipca przewieziono w krótkiej przestrzeni koleją północną.

Od 25go lipca aż do 3go sierpnia odbywał się trzema równoległemi liniami kolei północnej, przewóz korpusów tworzących 2gą armię pod rozkazami księcia Fryderyka Karola, to jest korpusu gwardyi pruskiej, korpusu 3go wysłanego z Berlina, korpusu 4go z Magdeburga, korpusu 10go z Hanoweru i korpusu 12go obejmującego wojsko saskie.

Równocześnie na dwóch równoległych liniach kolei północnej, przewożono wojska 3ej armii będącej pod rozkazami Królewicza Pruskiego i składającej się z korpusu 5go (poznańskiego) i z korpusu 11go ściągniętego z Darmsztadu i Frankfurtu nad Menem. Armię tę uzupełniały 1szy i 2gi korpus bawarski, oraz skombinowane korpusy wirtemberski i badeński.

Po 3cim sierpnia, gdy przewóz wszystkich wspomnionych korpusów został ukończony, wysłano z Królewca dwiema liniami kolei północnej 1szy korpus dla wzmocnienia armii 1szej, drugi zaś korpus (pomorski) i 9ty (hamburski) dwiema centralnemi kolejami dla wzmocnienia armii 2giej. Koleją południową pospieszył 6ty korpus z Wrocławia jako posiłek dla armii 3ciej. W końcu po dokonaniu wszelkich ruchów wojsk wyprawiono na teatr wojny 5 dywizyj landwery, które z razu przeznaczone były do zajmowania terytoryów zdobytych i osłaniania tym sposobem tyłów armij czynnych. Wykonanie rozporządzeń pod względem ruchów wojsk ku granicy francuskiej powierzone było komisyi w Berlinie, złożonej z oficerów sztabowych, oraz z urzędników ministerstwa robót publicznych i komunikacyj. Komisya ta wypracowała plany, według których odbywał się przewóz wojska, i załatwiały kwestye odnoszące się do koncentracyi w punktach z góry oznaczonych, i do materyału przewozowego, odpowiedniego potrzebom wojska. Na każdej linii kursowało 12 pociągów dziennie tam i na powrót. Na kolejach o podwójnych szynach pociągi wojskowe dosięgały liczby 18tu dziennie w obu odwrotnych kierunkach. Prócz tego wysyłano 4 do 5 pociągów każdego dnia na kolejach o pojedynczych szynach z żywnością dla wojska.

Komisye specyalne złożone z oficerów sztabowych i delegatów zarządu kolei żelaznych czuwały nad wykonaniem dotyczących rozporządzeń. Pociąg wojskowy składał się zwykle z 50 wagonów. Wysyłano na raz batalion piechoty, szwadron kawaleryi lub baterye wraz z bagażami i rynsztunkiem dla wojska. Przewóz całego korpusu, obejmującego 2 dywizye piechoty z jazdą, artyleryą i materyałem, wymaga 90 pociągów, czyli 65.000 wagonów dla wojska.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad zamiar nad owemi szczegółami podrzędniejszej na pozór natury— bo wszakże to jeszcze nie akcya wojenna — są to jednak niewątpliwe skazówki, z jakim ogromem trudności ma do walczenia nowoczesna wojna, milionowemi rozporządzająca siłami, i jakich trzeba wysileń, i że tak powiemy, zegarowej akuratności, aby wszystkie te tysiączne kółka dostosować do siebie, uchronić je od tarcia i wyboczeń, i jak najskuteczniej w wytkniętym celu zużytkować. Jest to dopiero słaby przedwstęp przyszłych stanowczych kroków, niemal scenerya, a ileż to od jej umiejętnego urządzenia zależy! Jeden to jeszcze niezbity argument, że w dzisiejszych czasach rozpoczynać nie można wojny z jakąkolwiek nadzieją powodzeń bez długoletnich przygotowań, bez wszczepienia, rzec można, w krew narodu ładu i precyzyj w każdym najdrobniejszym szczególe działań.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. Wczoraj na zgromadzeniu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków uchwalono, po przyjęciu sprawozdania z czynności całorocznych komitetu, utrzymać dotychczasowy zarząd, którego przewodniczącym będzie i nadal p. Wiktor Bylicki.

— Na wsparcie Polaków we Francyi nadesłał nam X. W. Z. z H. 3 złr.

— Na rzecz rannych jeńców francuskich w Poznaniu nadesłali nam X. Wanczarowski 1 złr.; Wawrzyniec Puzyk 1 złr.

— Dla Sybiraków nadesłali nam X. W. Z. z H. 2 złr.; Adolf we Lwowie 3 złr.

— Na chwilową pomoc dla rodziny po ś. p. jenerale hr. Hauke-Bossaku, nadesłał hr. Piotrowi Moszyńskiemu p. Stanisław Smalawski dyrektor cukrowni w Łancucie zebraną składkę 50 złr.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły w zeszłym tygodniu:

Fr. Kostrzewskiego „Grzybobranie“; Jul. Kossaka „Gawęda przy ognisku“ (olejny), Wola Justowska (akwarella); Jana Wojnarowskiego „Zygmunt III na mszy w kaplicy Batorego w katedrze“; Leona Dem-

bowskiego Krzywosąd, akała w Aleksandrowicach pod Krakowem; Ksawerego Pillatego „Stajnia polska“; Artura Grottgera „Wojna“ i „Tęsknota“.

— P. Stanisław Pareński, Dr medycyny i chirurgii, otrzymał w tych dniach na uniwersytecie wiedeńskim stopień magistra akuszeryi. Wydział lekarski przy uniwersytecie Jagiellońskim mianował Dra Pareńskiego asystentem przy klinice chorób wewnętrznych.

— Dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego na ś. p. prof. Zeisznerze jest już na dokończeniu. Cała trudność ma jeszcze na tem polegać, że sprawca podał trzy nazwiska: Bachowski, Zdziarski i Szulewicz, a śledztwo wykazało, że żadne z nich nie jest prawdziwem. Przypuścić więc można, iż skoro mniemany sprawca tak upornie przyznać się nie chce do własnego nazwiska, ciąży na nim prawdopodobnie jeszcze inna zbrodnia.

— Dramat p. Narzymskiego *Epidemia* uwieńczony pierwszą nagrodą konkursową, przedstawiany był po raz czwarty w ciągu dwóch tygodni, i niepraktykowanym u nas wyjątkiem zwabił równie licznych widzów na ostatnie jak na trzy poprzednie przedstawienia.

— Przewodniczący w komitecie balu medyków, Dr Korczyński zawiadamia nas, że dochód czysty z tegoż balu, danego jak wiadomo na korzyść biblioteki uczniów wydziału lekarskiego, wynosi 302 zł. 40 c., 1 rubel.

— Wczoraj o 10ej wieczór rzuciła się w Wisłę z mostu Podgórskiego, Maryanna Jaworska, żona wyrobnika z Podgórza. Żołnierz policyjny Jędrzej Cetera, który zwrócił uwagę na jej niespokojne zachowanie się, i z oka jej nie spuszczał, rzucił się na jej ratunek, i wydobył ją. Zeznała w urzędzie policyjnym w Podgórzu, że ją skłoniła do samobójstwa jakaś sprzeczka sąsiedzka.

— Dziecko, o którego zabicie posądzono w Czyżynach pewną włościankę i odstawiono ją wraz z ciałem dziecka do Krakowa, o czem donieśliśmy przed kilku dniami, umarło na suchoty.

— Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie założonego na wzór kas zaliczkowych zaprowadzanych po kraju przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

— Teatr amatorski we Lwowie d. 27 lutego na korzyść rodakow we Francyi przyniósł tylko 229 złr. 23 c. czystego zysku, gdyż koszta wypadły aż na 514 złr. 89 cent.!!

— Rada powiatowa Birecka przystąpiła do uchwały Rady Bocheńskiej względem podania do Sejmu o ułatwienie wychodźcom nabywania prawa obywatelstwa w Galicyi.

— Na posiedzeniu Rady powiatowej Żółkiewskiej d. 27 lutego wybrano zastępcą prezesa X. Jarzębińskiego, przeora klasztoru OO. Dominikanów, w miejsce zmarłego X. Baczyńskiego; do Wydziału zaś w miejsce X. Jarzębińskiego p. Eugeniusza Wajgarta; w miejsce zmarłego Karola Stupnickiego, wszedł X. Jan Pełech proboszcz w Macoszynie, a na jego zastępcę Michalczuk, włościanin z Mierzwicy.

— Marszałkiem Rady powiatowej Tłumackiej obrano X. Zawadowskiego obrz. grec. kat., a zastępcą X. Sawę proboszcza obrz. łac. w Tłumaczu.

— Nauczyciele okręgu Rzeszowskiego wybrali większością głosów delegatem do nadzoru okręgowego, p. Józefa Kuzdrzańskiego, nauczyciela, pocztmistrza i pisarza miejskiego w Czudcu.

— W drukarni Poremby we Lwowie odebrał sobie życie d. 3 b. m. Konstanty Hubert, 19 letni uczeń drukarski. Powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

— Znany literat i wychodźca z r. 1831 Franciszek Grzymała umarł w Paryżu podczas oblężenia licząc lat około 80.

— Sekcya sądowo-lekarska odbyta na zwłokach znalezionej na Podgórzu włoszki Biesarini, wykazała słuszność oględzin, iż ta zmarła na apopleksyę.

— Okolice Łowicza zalane zostały wylewem Bzury, i samo nawet przedmieście Wesoła stoi pod wodą.

— **Z pod Dąbrowy** 5 marca.

(*J. T.*) *Samorząd na wsi.* Pod czas kiedy za Ludwika XV w r. 1724 na zachodzie kobietom głowy za odszczepieństwo golono; w półtora wieku później golą wójci za tańczenie w karczmie.

Adam Tabór wójt wsi Podborza ogolił głowę d. 22 lutego 1871 dziewczynie Agacie Bidakownej za to, że się poważyła w ostatni wtorek parę godzin w karczmie zabawić, a na domiar tego odesłał ją do Oleśna, jako gminy przynależnej, której wójt Stanisław Ciepiela 7 plag dodał i na 3 złr. napił.

Tę samowolę doniesiono tak Sądowi jako też Wydziałowi Rady powiatowej, i oczekują skutku.

— **Ropczyce** 5 marca.

(*JS.*) Franciszek Sapeta włościanin z Góry Ropczyckiej zapewne wychodzący z tej zasady, iż stare i złośliwe niewiasty nie mogą być huryskami i spocząć na łonie Mahometa, uznał, że długoletnia jego połowica, istota duszy śmiertelnej, nieprzydatny sprzęt domowy, jako drugorzędne stworzenie traktowane być może; postanowił zatem pozbyć się p. Sapecinej. Inny oświeceńszy nie kładłby ceny na przechodzony towar, Sapeta chciał koniecznie jeszcze coś wyzyskać. Mówi przysłowie „kto pragnie, otrzyma; kto szuka, znajdzie“, i o dziwo! na p. Sapecinę znalazł się kupiec, w osobie Józefa Ochaba z Gnojnicy. Ugoda stanęła w karczmie, p. Sapecina za 10 złr. sprzedana, a Ochab wyliczył 1 złr. zadatku i według umowy nabytą w ośmiu dniach odebrać miał. Strony kontraktujące nie uważały zawartego kontraktu za pozorny, albowiem na terminie stawił się nabywca, a wyliczając niedopłacone 9 złr. żądał zajęcia p. Sapecinej w posiadanie. Sapeta nie cofał słowa, ale szanowna jego połowica lepiej z prawem oznajmiona nie uznając się niewolnicą, a do tego w państwie konstytucyjnem, nabywcę z domu miotłą wygnała. Spór wytoczył się przed Wójta, Ochab bowiem żądał dotrzymania kontraktu lub najmniej zwrotu podwójnie zadatku. Wójt w światłej rozwadze zadecydował, że gdy Sapecina, jakkolwiek stara i niedołężna, jest towarem zakazanym, którego nawet małżonkowi pozbywać nie wolno, a pod żadnym względem nabywać się nie godzi, uznał Józefa Ochaba winnym nabywania cudzej żony, i za to skazał go na 3 złr. grzywny, a Sapecie zadatek wzięty zwrócić nakazał.

— Donoszą z Berna w Szwajcaryi 3go, że w Morges, w kantonie Vand, wyleciała w powietrze prochownia, gdzie złożoną była amunicya francuska korpusu Bourbakiego. Wielu ludzi w tym wypadku zginęło i poranionych zostało.

— Dzienniki rosyjskie podają szczegóły o rzadkim wypadku chirurgicznym. D. 19 stycznia 1870 włościanin Szymon Wdowin, 24 lat liczący pił przez cały dzień i noc, nazajutrz jadł jak zwykle; dopiero na trzeci dzień dostał gorączki i skarżył się przez dni parę, wreszcie 23go wśród gorączki twierdził, że połknął widelec. Słowa jego brano za dowód majaczenia, a lubo nie dostawało w domu jednego widelca, mniemano, że go Wdowin zatracił. Przez parę dni następnych Wdowin powtarzał, że połknął widelec, i domagał się noża, chcąc go sobie z brzucha wykroić. Następnie przyszedł nieco do siebie, lecz ciągle narzekał na ból w żołądku, nie był zdolny do pracy i upadał na siłach a mocno wychudł. Trwało to do sierpnia, i wtedy wynędzniałego i wycieńczonego z sił powieziono do szpitala. Po trzech tygodniach pobytu w szpitalu, zrobiono operacyę i wyjęto z wnętrzności Wdowina rzeczywiście widelec połknięty przed półrokiem po pijanemu.

— Z *Gratzer Tagespost* dowiadujemy się, że urzędników, których uznano w niemieckich prowincyach Austryi za chorych na umyśle, posyłają kosztem skarbu do Czerniowiec. Myślałby kto, że Czerniowce posiadają jaki słynny zakład dla obłąkanych. Wcale nie. Oddają ich tam bowiem nie do szpitala, lecz mianują urzędnikami, twierdząc, że się tam wyleczą urzędując. *Gratzer Tagespost* zamieściła bowiem żalenie, że pewien urzędnik telegraficzny w Gradcu został przeniesiony do Czerniowiec ze względów politycznych. Na to dyrekcya telegrafów odpowiada, że pomieniony urzędnik napisał do kancelaryi list, który świadczy, iż autor jego jest albo zbrodniarzem albo szaleńcem. Po zbadaniu lekarskiem, ministerium handlu powzięło zdanie, że to drugie istnieje, że urzędnik ten podlega chwilowej egzaltacyi, która daje nadzieję wyzdrowienia, jeśli urzędnik zmieni dawne swoje stosunki. Posłano go więc na koszt skarbu do— Czerniowiec.

— Wystawa nieustała Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We wtorek dnia 7 marca, *Żaki*, operetka w 2 aktach z muzyką K. Hoffmana libretto W. L. Anczyca, pierwszy raz; S. Dobrzańskiego *Gramatyka czyli Kandydat do Rady powiatowej*, krotofila w 1 akcie, przerobiona z francuskiego przez St. Koźmiana.

— Dnia 4 marca pochmurno; termometr od — 0°.4 doszedł do + 4°.4 R. Dnia 5 piękna pogoda; termometr doszedł od + 0°.8 do — ... R. Barometr zwolna opadać poczyna; dnia 6 marca o godzinie 6tej rano stał on na 332.80, termometr na — 1°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 7 marca, Św. Tomasza z Akwinu.

Od Redakcyi. Przepraszamy sz. korespondenta (X) lwowskiego, że z opisów jego o powodzie wału wypadków chwilowych ... nie mogliśmy ... a niechcieliśmy naszych czytelników pozbawić ich.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go marca.

HOTEL POLLERA: Karol Chłapowski właściciel dóbr z Rząski, Grodzicki właśc. dóbr z Kongresówki, Edward Rab właśc. dóbr ze Szląska, B. Różyński właś. dóbr z Boszczynka, Edward Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Mieroszowski właśc. dóbr z Kongresówki, Targowski właśc. dóbr z Galicyi, Godlewski z Oświęcima, X. Bachynowicz z Galicyi, X. Kempner z Poręby, Opolo kupiec z Koźla, Czekański z Wadowic, Kalkof kupiec z Remscheidu, Emil Brener z Wiednia, Julian Brański wł. dóbr z Galicyi, Frydman z Wiednia, Gliński ze Lwowa, Hofman z Tyrowa, Waksacy z Brandbergu, Taubels kupiec z Hamburga, Beker z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie oszacowania gruntowego.

Spis cen przeciętnych targowych.

Od 12go października 1870 r. funkcyonują w Galicyi komisye szacunkowe powiatowe pod kierunkiem subkomisyj i komisyj krajowych. Zadaniem ich jest oszacowcnie czystego dochodu z gruntów, celem wymierzania i uregulowania podatku gruntowego. Od ich zatem wiedzy i właściwego zastosowania ustawy z d. 24 maja zależeć będzie sprawiedliwy wymiar i rozkład podatku gruntowego na przyszłość, a zatem przyszła pomyślność i dobrobyt kraju. Wszelki rozbiór kwestyi z punktu teoretycznego jest obecnie zbytecznym, albowiem idzie tu teraz głównie o praktyczne zastosowanie obowiązującej ustawy. I dla tego jako członek Komisyi powiatowej Wadowickiej, a może nieco lepiej obeznany z przedmiotem od wielu z moich kolegów, postanowiłem od czasu do czasu, w miarę postępu czynności szacunkowych, dla harmonijnego działania wszystkich komisyj powiatowych podawać do publicznej wiadomości artykuły, w których by każdy czynnik szacunkowy, który ustawa uwzględnioną mieć chce, rozebrany był z punktu praktycznego zastosowania.

Obecnie zajmują się komisye powiatowe ocenieniem opisów cen przeciętnych targowych. Ten zatem czynnik będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

Ustawą z d. 24 maja 1869 r. (§ 22, ustęp 2) przepisuje, aby Dyrekcya Skarbu ułożyła spisy cen przeciętnych wszystkich w powiecie uzyskanych ziemiopłodów na podstawie cen targowych z ostatnich lat 15tu poprzedzających rok szacowania, jak również, aby komisye powiatowe spisy te sprawdziły (§ 24 ustęp 1). Otóż Dyrekcya skarbu ułożyła wprawdzie te spisy, ale w sposób nieodpowiedni celowi, do jakiego czynnik ten z natury rzeczy użytym być winien; i dla tego spisy te posłużyć nie mogą ani do sprawiedliwego ustanowienia 5iu lat najdroższych, ani do oznaczenia przeciętnej wartości jednej mecy jakiegokolwiek ziemiopłodu, czy to z jednego roku, czy też z okresu lat 15tu, odnośnie zaś po wyłączeniu pięciu lat najdroższych, z okresu lat 10ciu.

Co się tyczy pierwszego punktu, stało się dla tego, iż Dyrekcya za podstawę wyrachowania cen przeciętnych rocznych, wzięła rok słoneczny, to jest peryod czasu od 1go stycznia do ostatniego grudnia, zamiast rok gospodarczy to jest peryod czasu, w którym zwykle w jednym roku zebrane zboże na targach publicznych wysprzedane bywa. Peryodem zaś tym nie może z natury rzeczy być inny, jak okres czasu, począwszy od 1go Września, w którym to czasie pojawiają się przeważnie na targach plony zebrane w jednym roku, aż do ostatniego sierpnia roku następnego w którym to czasie plony te ustępują miejsca innym w roku następnym uzyskanym zbiorom. Wyrachowanie zatem w sposób, w jaki tego Dyrekcya Skarbu dokonała, może mieć tylko wartość statystyczną, ale nie może się przydać do oszacowania dochodu gruntowego, albowiem wyrachowanie to reprezentuje wysprzedaż plonów w dwóch latach zebranych, to jest począwszy od 1go stycznia do ostatniego sierpnia, częściową wyprzedaż plonów zebranych w jednym roku, a od 1go września do ostatniego grudnia częściową wysprzedaż plonów z roku następnego; nie reprezentuje zaś wysprzedaży a zatem wartości plonów w jednym i tym samym samym wyzyskanych roku. Dalej wspomnieć tu należy, iż uzyskane w sposób, jak to uczyniła Dyrekcya Skarbu przeciętne roczne żadnym sposobem posłużyć nie mogą do jakiejkolwiek kombinacyi z rejestrami gospodarczemi, które równie przez wzwyż wzmiankowaną ustawę za jeden ze środków pomocniczych uznane zostały, albowiem w tych rejestrach cyfra rocznego przychodu ze zbożą nie może być inną, jak ta, jaką gospodarz za sprzedaż rocznego uzyskał plonu. Wartość zatem zboża wyciągnięta z rejestrów gospodarczych nie może harmonizować z wartościami przeciętnemi z rocznej przedaży na targach w roku słonecznym, albowiem obie te cyfry inny przedstawiają okres czasu.

Aby udowodnić drugie twierdzenie, to jest, iż ogólne przeciętne z peryodu lat 10ciu są mylnie wyrachowane, musimy przedewszystkiem wskazać, jak to Dyrekcya Skarbu wykonała.

Chcąc dojść do wartości przeciętnej jednej mecy każdego gatunku zboża w roku słonecznym sprzedanego, Dyrekcya Skarbu zesumowała wszystkie kwoty pieniężne powzięte za zboże sprzedane na targach i cyfrę tę podzieliła przez liczbę meców w tymże roku przedanych. Z tem postępowaniem Dyrekcyi jak najzupełniej zgodzić się można, pod warunkiem, aby wyrachowanie to (jak wzwyż powiedziano) z tegorocznego peryodu czasu było uskutecznione, w którym zwykle każdoroczny plon na targach publicznych sprzedawany bywa, gdyż inaczej nie można by oznaczyć pięciu lat najdroższych. Ale też wyrachowanie to do tego jedynego celu posłużyć było winno.

(*Dokończenie nastąpi*).

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 3 marca w południe. Ewakuacya miasta ukończona. O 10ej rano ostatni żołnierze przeszli przez łuk tryumfalny. W południe Cesarz odbywał przegląd stutysięcznej armii w lasku Bulońskim. Większa część dzienników zaczęła znów od dziś wychodzić.

Paryż 3 marca w nocy. Prusacy zaczęli opuszczać warownie paryskie. Bellevile bardzo niespokojne. Władze zawezwały mieszkańców Belleville i La Chapelle do złożenia broni w ciągu 24 godzin.

Bordeaux 3 marca wieczór. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Dufaure wnosi dekret unieważniający dwa dekreta Crémieux odnoszące się do usuwania niektórych sędziów. Minister skarbu Pouyer-Quertier przedkłada projekt ustawy tyczącej się wyznaczenia komisyi dla zbadania wszystkich umów finansowych od d. 19 lipca 1870 r. zawartych aż do pokoju, i rozpoznania, czy takowe należycie były wykonywane. Komisya ta zda sprawę zgromadzeniu. Jeden z deputowanych wnosi, aby wyrazić podziękowanie zgromadzenia rządowi i ludowi szwajcarskiemu za przyjazne zachowanie się wobec Francyi w ciągu wojny. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Następnie prezes odczytuje oznajmienie deputowanych paryskich Rocheforta, Ranc i Malon, dalej deputowanego Tridon z dep. Cote d'Or, którzy składają mandat, gdyż uchwała zgromadzenia narod. z d. 1 marca, odstępująca część posiadłości francuskich, sprzeciwia się mandatowi, jaki otrzymali od wyborców. Pismo ich do Izby mówi: „Rozprawy zgromadzenia narodowego są zaprawdę żadne; uchwała z d. 1 marca odbiera zgromadzeniu cechę zgromadzenia narodowego“. Feliks Pyat czyta sam pismo, w którem także protestuje przeciw uchwale z d. 1 marca; mniema on, że zgromadzenie uchwałą tą rozwiązało się z mocy prawa, ale nie składa on mandatu, gdyż zgromadzenie nie ma już prawa przyjmowania zrzeczenia się; zatrzymuje więc mandat, lubo usuwa się od zgromadzenia, i nie wróci do niego, aż dopókąd matkobójcza uchwała cofniętą nie zostanie. Izba słucha tych obu pism z oznakami niecierpliwości.

Kilku deputowanych wnosi projekta ustaw o bezzwłoczne nowe wybory do rad departamentowych, rad municypalnych i okręgowych. Inny projekt tyczy się zwinięcia podprefektur. Projekt ustawy względem wynagrodzenia tych patryotycznych urzędników, którzy odmówili służenia Prusakom, przekazany został komisyi inicyatywy parlamentarnej, którą jutro bióro zajmianuje. Talhouet wnosi projekt „odrodzenia narodowego“ Francyi i decentralizacyi. Jeden z deputowanych departamentu Meurthe oświadcza w imieniu kolegów swoich z tego departamentu, iż występują z izby, i mówi: 1,400.000 Francuzów opuszczonych przez ojczyznę protestuje bez skargi i szemrania; obyście w sile nienawiści waszej znaleźli moc oswobodzenia nas. Jeden z deputowanych z Vienne składa mandat z powodu uchwały d. 1 marca.

Minister handlu Lambrecht odpowiadając na interpelacyę oświadcza, iż potrzeby rolnictwa wymagają spiesznego rozpuszczenia gwardyi ruchomej i zmobilizowanej gwardyi narodowej; poczyniono już stanowcze ku temu kroki. Jeden z deputowanych żąda zmniejszenia wszystkich płac urzędniczych powyżej 10.000 fr. Komisya weźmie ten wniosek pod rozbiór. Minister skarbu Pouyer-Quertier mówi, że komisya budżetowa nie może być wybraną przed złożeniem izbie poprawnych budżetów na 1871 i 1872. Zasady opodatkowania muszą być stanowczo zmienione, a wydatki zmniejszone. Ważnem jest, aby rządowi zostawiono inicyatywę, lubo komisya finansowa będzie utrzymywała kontrolę. Guichard domaga się zamianowania komisyi bezzwłocznie.

Thiers odpowiada, że idzie tu o organizacyę majątku publicznego, a jak system administracyjny i rząd tylko przez władzę wykonawczą mogą być projektowane, tak i budżet musi wychodzić z inicyatywy rządu. Dlatego Thiers oświadcza się przeciw wnioskom Randota i Guicharda, nie chcąc jednak naruszać inicyatywy izby, Zgromadzenie narodowe przekaznje wniosek Randota komisyi inicyatywy parlamentarnej.

Bordeaux 3 marca. Tymczasowo ustanowiona w Pau sekcya sądu kasacyjnego, zamyka d. 12 bm. swoje czynności.

Bordeaux 4 marca. Depesza urzędowa z Paryża z d. 3 wieczór donosi, że ewakucya miasta przez wojska niemieckie odbyła się bez żadnego przypadku. Paryż jest spokojny.

Bordeaux 4 marca wieczór. Picard wrócił dziś wieczór do Paryża. Donoszą z Paryża dziś o 4ej po południu, że w Belleville, Villette i Montmartre panowało wczoraj wielkie wzburzenie, które kazało się obawiać zamieszek, lecz dziś znacznie zmniejszyło się.

Wersal 3 marca. N. Cesarz i Król odbył dziś o 1szej w południe na Longchamp przegląd korpusu gwardyi, dywizyi landwery gwardyi, pułku grenadyerów imienia Cesarza i oddziałów artyleryi oblężniczej, tudzież pionierów. W skutku wymienionych wczoraj ratyfikacyj traktatu punktów przedugodnych pokoju, Paryż został dziś przed południem opuszczony przez wojska nasze po dwudniowem zajęciu. Armie otrzymały rozkaz odpowiednio do traktatu wyruszyć w pochód po za linię Sewany. (podp.) *Podbielski.*

Londyn 3 marca. Na posiedzeniu Izby niższej Robert Peel zwrócił uwagę na zachowanie się lorda Lyonsa podczas oblegania Paryża, które było przeciwne zachowaniu się posła amerykańskiego Washburne. Dalej mówi, że Lyons nie postąpił sobie szlachetnie, lubo Favre prosił go, aby pozostał na miejscu. Enfield broni Lyonsa i mówi: Wodehouse pozostał w Paryżu; poddanym angielskim dano znać, aby opuścili miasto, ale niektórzy woleli pozostać. Pozostanie Lyonsa w Paryżu byłoby z małym pożytkiem, a tem potrzebniejszym był pobyt jego w Tours. Gladstone przyznaje, że ciągła obecność reprezentanta Anglii podczas oblężenia byłaby pożyteczną, ale nie można ganić Lyonsa, że wyjechał. Po wyjeździe Wodehouse, pułkownik Claremont objął opiekę poddanych angielskich. Tenże wyjechał następnie z Paryża, aby postarać się o pomoc dla poddanych angielskich, lecz nie wrócił już więcej z powodu przeszkód militarnych. Nikogo nie można ganić, gdyż wielce było ważnem, aby Lyons zostawał w stosunkach z faktycznym rządem francuskim.

Londyn 4 marca. *Spectator* poczytuje pokój za tymczasowy, lubo Prusy nie przestaną utrzymywać sił znacznych wojennych kosztem wynagrodzenia francuskiego. Powinszowanie Cara Rosyjskiego wróży o ważnych porozumieniach się obu dworów. Luxemburg stanie się niebawem łupem Prus. *Economist* pisze: Bardzo to niebezpieczna chwila dla finansów i wolności handlowej we Francyi. Jedyną kotwicą zbawienia jest reforma podatku dochodowego. Thiers i Pouyer-Quertier są zwolennikami ceł opiekuńczych. Wpływ jednak wynagrodzenia wojennego na targi pieniężne będzie pewnie słabszy niż przypuszczają.

Florencya 3 marca. D. 25 z. m. podpisany został traktat handlowy z Ameryką. Komisya parlamentarna dla rozbioru umowy finansowej z Austryą, zaleca Izbie przyjęcie umowy; mniejszość komisyi przeciwna umowie w zasadzie, zgadza się z nią jako koniecznością polityczną. *Internationale* zaprzecza twierdzeniu, jakoby Thiers ofiarował Papieżowi Korsykę na miejsce pobytu.

Piszą nam z Wiednia, że w naradach ugodnych między Czechami a hr. Hohenwartem, wziął także udział właściciel prażskiego dziennika *Politik*, p. Skrejszowski, który też wczoraj w niedzielę wyjechał napowrót do Pragi, aby się porozumieć z deklarantami pod względem ustępstw, jakichby Czesi domagali się.

Donoszą nam, że cesarz Wilhelm wróci do Berlina dopiero 12go marca. Wojska wracają niebawem i już gminy otrzymały zawiadomienie, aby się przyspobiły na wielkie kwaterunki. W tych dniach wyjdzie też rozkaz względem demobilizowania.

Nie znamy jeszcze rezultatu wyborów do parlamentu niemieckiego, lecz ogólnie wiadomo tylko, że w Berlinie stronnictwo demokratyczne zyskało nieco głosów i że w Bawaryi stronnicy jedności niemieckiéj odnieśli zwycięstwo nad patryotami czyli separatystami.

Według *Gazety krzyżowej* Cesarz Wilhelm miał opuścić wczoraj Wersal i za tydzień ma stanąć w Berlinie. Ks. Fryderyk Karol będzie miał naczelne dowództwo wojsk pozostałych we Francyi z główną kwaterą w Reims.

Rząd francuski wszedł już w porozumienie z Belgią i Szwajcaryą względem powrotu internowanych w tych krajach Francuzów.

Cesarz Niemiecki wydał z Wersalu pod d. 25 lutego podziękowanie za adresa przesyłane mu z powinszowaniem.

La France potwierdza obrachunek jednego z dzienników francuskich, że wydatki poniesione w téj wojnie przez skarb francuski, jak je sprawdziła komisya zgromadzenia narodowego, przeniosły już 3 miliardy franków; wszelako obliczenie jeszcze nie skończone, a materyały, jakie komisya posiada, każą przewidywać, że cyfra dojdzie do 4 miliardów.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux wyznaczyło komisyę mającą zbadać wszystkie kontrakta pożyczkowe i liwerunkowe od początku wojny zawarte. Jeżeli komisya z wiru materyałów wydobędzie się, zapewne wykryje wiele oszustw, przeniewierstw i kradzieży, które były powodem, że żołnierze nie mieli chleba, amunicyi i obuwia, a jak *La France* twierdzi, znikły niedawno ze skarbu miliony, o których nikt nie wie, gdzie się podziały.

Powyżej podajemy osnowę dosłowną punktów przedugodnych traktatu francusko-pruskiego.

Pokój francusko-pruski sprawił bardzo przerażające wrażenie w Anglii, gdzie pojęto za późno, jak słaby jest wpływ angielski. To spóźnione poczucie nie wywrze na teraz innego skutku, chyba, że mogłoby się stać powodem do zmiany gabinetu. Torysi ze skrajną partyą liberalną potępiają politykę obecną, ale okoliczności nie są po temu, aby dwa te żywioły mogły się znaleźć w jednym gabinecie. Dla tego burza ta nie obali ministerium.

Otrzymaliśmy listy z Rzymu, w których jak najuroczyściéj zaprzeczono pogłosce obiegającéj w tej chwili po dziennikach o wyjeździe z Rzymu Ojca Swiętego. Wieść ta puszczoną została z umysłu i nie ma żadnéj podstawy.

Rząd rumuński stara się, aby na konferencyi czarnomorskiej w Londynie uzyskać zmianę urzędowej nazwy objętej § 1 umowy z d. 19 sierpnia 1853 r. „Zjednoczone księstwa Multany i Wołoszczyzna“ na „Księstwo Rumuńskie“, Porta nie stawia podobno przeszkody, ale pod warunkiem, aby przy tej zmianie ponowić wyraz zależności Rumunii od Porty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 marca (*pryw.*). Wszyscy namiestnicy powołani tu zostali. Przybyli tutaj przywódzcy Czechów, dla naradzania się pod względem Rady państwa.

Berlin 5 marca. *Staatsanzeiger* zamieszcza rozporządzenie cesarskie, mocą którego z dniem 4 marca zniesione zostają wszystkie dotychczas obowiązujące zakazy wywozu i przewozu.

Bordeaux 4 marca. Posiedzenie zgromadzenia narodowego rozpoczęło się dzisiaj o 2ej godzinie 10 minut. Pogłoski o zajściach w Paryżu sprawiają w sali wielkie wrażenie. Duguing żąda, aby Zgromadzenie narodowe wyraziło wdzięczność ludności belgijskiej i angielskiej.

Wyraz „Anglia“ wywołuje ironiczne okrzyki, coraz zwiększające się w miarę odczytywania wniosku. Wołania: Nie! nie! odnoszące się do Anglii, dają się słyszeć ze wszystkich stron.

Jeden z posłów opiera się odczytaniu wniosku, bez poprzedniego udzielenia go prezesowi Izby.

Wniosek został odrzucony.

Jeden z posłów wyraża zdziwienie, że nowi prefekci nie zostali jeszcze zamianowani, a prefekci mianowani przez delegacyę rządową w Bordeaux, wracają do życia prywatnego.

Picard odpowiada, odwołując się do odpowiedzialności i wolności działania rządu, który się zajmie osobistem uprawnieniem obecnych prefektów.

Jeden z posłów wnosi wydzielenie w Algeryi 100,000 hektarów najlepszego gruntu dla tych Alzacczyków i Lotaryngczyków, którzy zechcą pozostać Francuzami. Wniosek oddany będzie do zbadania komisyi.

Jeden z posłów domaga się postawienia w stan oskarżenia delegacyi rządowej w Bordeaux.

Juliusz Simon wzywa Izbę, aby nie wstępowała na drogę rekryminacyj i oskarżań, któreby mogły wywoływać w kraju niepokój i rozdwojenie.

Pyat i Malon wyjechali wczoraj do Paryża, Rochefort pozostał jeszcze w Bordeaux.

Posłowie z Alzacyi wybrali komisyę z 4 członków, celem obrony politycznych i handlowych interesów Alzacyi w Bruksełli, podczas zawierania pokoju. Członkami tej komisyi są: Tachard, Hartmann, Saglio i Boersch.

Picard przybył tu dziś rano, i wraca wieczorem do Paryża.

Bordeaux 4 marca. Po odbytej dzisiaj naradzie ministrów, rozeszła się wieczorem pogłoska, że Zgromadzenie narodowe za cztery lub pięć dni przenosi się do Wersalu. Wersal jest uważany za miasto, z którego Zgromadzenie narodowe może rządzić krajem, bez narażenia się na nacisk burzycieli. Pomimo obaw, z jakiemi dał się słyszeć Thiers co do stanu zdrowia w Wersalu, miał naczelnik władzy wykonawczej wyrazić przekonanie, że Zgromadzenie narodowe i wojsko muszą być w bliżkości siebie dla obrony porządku.

Bordeaux 5 marca. *Monitor* mówi o pogłoskach obiegających, o wzburzeniu panującem w niektórych częściach Paryża, iż według nadeszłych wczoraj różnych depesz, jasno się pokazuje, że nigdzie nie przyszło do starcia. Utrzymuje się przekonanie, że się uda zupełnie uspokoić umysły i zażegnać burzę. *Monitor* ostrzega publiczność przed wieściami rozsiewanemi bez kontroli. — Naczelny dowódzca gwardyi narodowej jenerał Aurelles wyjechał w piątek wieczór do Paryża. Jenerał Bourbaki leży w Besançon, niebezpieczeństwo śmierci minęło, rany są prawie zagojone.

Bordeaux 5 marca. Jeśliby wzburzenie umysłów w Paryżu nie uspokoiło się rychło, zgromadzenie narodowe, tudzież rząd przeniosą się nie do Paryża, lecz do Wersalu. Zamieszki nie są w Paryżu powszechne, lecz zaszły tylko napaści na posterunki w nocy, tudzież uderzano na składy prochu. Z tego powodu załoga Paryża została wzmocnioną.

Bruksella 5 marca. Do *Indép. belge* donoszą, że stosunki Niemiec do Luxemburga nic teraz nie pozostawiają do życzenia i że wszystko co o tem inaczej mówią, jest mylnem. Rada związku Szwajcarskiego wystosowała notę do mocarstw, wykazującą, że w skutku pokoju zawartego między Francyą a Niemcami, granica Szwajcaryi jest zagrożoną.

Florencya 5 marca. *Economista d'Italia* pisze: Warunki nowego traktatu handlowego między Włochami a Ameryką są bardzo korzystne dla Włoch. Traktat zapewnia szanowanie własności prywatnej na morzu. Obie strony zapewniają sobie wzajemnie warunki najdogodniejsze z przyznanych innym narodom. — Ten sam dziennik donosi, że rzymskie spółki kolejowe wypłacą wkrótce kupony płatne swoich obligacyj.

Kursa. Wiedeń 6 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58 80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·30. — Losy z r. 1860 95·60. — Akcye banku 725·—. — Akcye kredytowe 255·20. — Londyn 124·30. — Srebro 122 — — Dukat 5·85½. Lombardy 170·—. — Losy z roku 1864 122·25. — Akcye franco-austr. 101·90. — Napoleony 9·91. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 247·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188 50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 105.50. — Akcye banku jenerał. 86.—. — Renta w srebrze 68.35. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— — Akcya anglo.-banku 218 30 Akcye kol. rządow. 381·50. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·25. — Akc. kol. Pardubic. 173 50. — Akcye kol. północ. 211·—. — Tramway 172·90. — Akcye banku budowy 57 50. — Akcye kol. wschod. 82·— — Akcye kolei Alföld. 170·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50 — Usposobienie giełdy: zniżka w lombard. b.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* p. A. Z., piszący „**O tem i o owem**" w Nr. 50 tegoż pisma, ma dość oryginalne wyobrażenie o demokracyi; uważa bowiem za demokratów tylko tych, którzy sądzą, że nie ma żadnej różnicy między ubraniem domowem a strojem balowym; wszystkich zaś, co utrzymują, że można być demokratą nawet uznając pod tym względem pewną różnicę, nazywa poprostu „niedowarzonymi." Trudno zaprawdę od p. A. Z. wymagać, żeby od swych przekonań odstępował, wolno mu więc uznać za strój balowy nietylko tużurek, ale nawet szlafrok, futro, kalosze, albo kapelusz na głowie,—wszakże bywają bale, na których i takie kostiumy nie obrażają nikogo i z takich zapewne balów p. A. Z. wyniósł swoje pojęcia—ale jeżeli p. korespondent toż samo równouprawnienie rozciąga na wyrażenia i wszystkie uważa za równie właściwe w przyzwoitej dziennikarskiej pogadance, to niech się nie dziwi, że go nazwę n i e d o w a r z o n y m d e m o k r a t ą.

Mojem zdaniem demokracya i lekceważenie form towarzyskich, są to dwie rzeczy zupełnie odrębne. P. A. Z. je pomięszał, zapewne dlatego, że, jak wspomina dalej, pisząc felieton był chory, a chorzy miewają czasem dziwaczne wyobrażenia.

Tej samej chorobie zapewne przypisać należy zarzut, jaki p. A. Z. robi przy tej sposobności *Krajowi*. Gdyby p. A. Z. w stanie zdrowia przeczytał artykuł w Nr. 36 *Kraju*, byłby się dowiedział, że bal dany na dochód Straży ogniowej ochotniczej nazwany tam został republikańskim dlatego, że na nim nie było królowej, a nie dlatego, że był ktoś w surducie. (306)

Chorym przecież, zwłaszcza na epidemię nieomylności niejedno wybaczyć należy. *B.*

Propinacya

w miasteczku Żabnie—gdzie licznie uczęszczane bywają jarmarki, tudzież w przynależnych gminach: Targowisko, Zakirchale, Chałupki i Konary—jest w drodze **publicznej licytacyi** na dniu 20go Marca 1871 r. odbyć się mającej, na lat 3, od dnia 1go Kwietnia 1871 począwszy do w y d z i e r ż a w i e n i a. Dotychczasowy dochód wynosił 2,000 złr. Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr Żabno (poczta Żabno), gdzie oraz opieczętowane oferty z dołączeniem 10% wadium do dnia 20go Marca złożone być mogą.
(307-1-3)

W HANDLU KORZENNYM I WIN

J. FEIK,

nabyć można, jak w latach poprzednich n a s i o n za najlepsze uznanych w całym kraju

BURAKOW,

produkcyi z dóbr Węgrzynowic funt w. 60 c. Także i innych n a s i o n ogrodowych, mianowicie wybornej (164-5-7)

KAPUSTY

w trzech gatunkach, łut 15 centów.

Na powódź.

(238-3-6) Ponieważ

podwójne Pompy Douglasa

(działalność 200 wiader na godzinę)

podczas wiedeńskiej powodzi do najszybszego odwodnienia piwnic, magazynów, podworców, bardzo świetne oddały usługi, zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że takowe są bezzwłocznie do nabycia u podpisanego.

Paul Granichstädten,

Maschinenfabriksniederlage,

Gisellastrasse Nr. 5, **Wien.**



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

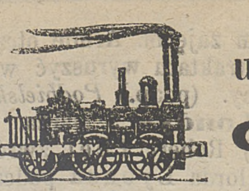
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do odś. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28- 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (30-35.)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Ces. kr.  uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

(276-3-3)

Na wezwanie zarządów rosyjskich Kolei żelaznych, podaje się do wiadomości, **że należytości przywozu między Warszawą a Pragą w galicyjsko-północno-rosyjskim obrocie związkowym:**

przy towarach pospiesznych o 3 kop.

przy frachtach bez różnicy klasy włącznie z taryfą szczegółową o 1 5/10 „

od cetnara cłowego podwyższone zostały.

Lwów w Lutym 1871 r.

Dyrekcya ruchu.

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim **Wody mineralne:** Szczawnicka Szymona i Wandy, Rabczańska, Iwonicka, Karlsbadzka Szlossbrunn i Mühlbrunn, Marienbadzka Ferdynandsbrunn i Franzensbadzka Salzquelle, będą w dniu 1ym Kwietnia r. b. wylane. — Gdyby więc kto chciał z Wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 1go Kwietnia w moim Składzie bezpłatnie.

Filia Dyrekcyj Wód mineralnych galicyjskich i czeskich.

Kraków dnia 4 Marca 1871 r.

(362-1-3) ***J. WENTZL.***

Królewska Akademia gospodarcza w Proskau.

Odczyty w letniem półroczu 1871.
Początek 24 Kwietnia.

Radca tajny rządowy Dr. **Settegast**: Nauka gospodarczego ruchu i szacowania; praktyczne ćwiczenia w rozpoznawaniu gruntów i szacowaniu majątków. — Prof. Dr. **Heinzel**: Praktyczne ćwiczenia w anatomiczno-filologicznych badaniach roślin, Morphologia roślin i nauka systemów, choroby roślin chodowanych, botanika analityczna, exkursye botaniczne. — Prof. Dr. **Krocker**: Chemia organiczna, chemia żywienia się roślin i nawożenia, ćwiczenia w gospod.-chemicznych pracach. — Prof. Dr. **Dammann**: Wewnętrzne i zewnętrzne choroby zwierząt domowych, staranność o zdrowie gospodarczych zwierząt domowych; znajomość koni, weterynaryjno-kliniczne doświadczenia. — Prof. Dr. **Pape**: Fizyka doświadczalna. — Prof. Dr. **Hensel**: Historya naturalna zwierząt domowych; nauka o owadach polnych i leśnych; exkursye zoologiczne. — Dr. **Wollny**: Ogólna hodowla zwierząt; pielęgnowanie łąk; nauka o maszynach i narzędziach gospodarczych; ćwiczenia na roli. — Dr. von **Scheel**: Prawo gospodarcze; ekonomia narodowa; kwestya socyalna. — Dr. **Friedländer**: Technologia. — Dr. **Weiske**: Żywienie gospodarskich zwierząt domowych. — Dr. **Gruner**: Geologia ogólna; Początki znajomości gruntów; exkursye geognostyczne.— Radca budownictwa **Engel**: Nauka pomiarów i niwelacyi; odwadnianie gruntów i drenowanie. — Radca rachunkowy **Schneider**: Pszczelnictwo z praktyką. — Administrator **Schnorrenpfeil**: Specyalna hodowla roślin; praktyczne exkursye gospodarcze. — Inspektor ogrodu **Hannemann**: Hodowla drzew owocowych i owoców; roślin handlowych; jedwabnictwo z praktyką. — Nadleśniczy von **Ernst**: Leśnictwo i ochrona lasów.

Bliższe szczegóły o akademii, urządzeniu jej i środkach pomocniczych, zawiera broszura wyszła u Wiegandta i Hempla w Berlinie i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach za cenę 15 sgr. pod tytułem: „Die königl. landw. Akademie Proskau."

P r o s k a u w Lutym 1871 r.

(321) ***Dr. Settegast.***

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca" do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może t czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent. (121-9.12)

Aqua aromatica, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry**, na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą — we L w o w i e u p. ***S. Sroczyńskiego***, ulica Nowa pod L. 15 — w T ą r n o w i e u p. ***B. Ringelheima.***

Mein weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID,

zu haben **nur** bei mir **selbst**, oder bei G. Ulfrich,

(146-14-) W i e n, Judenplatz N. 9.

P r e i s: 1/1 Kiste 20 fl.; 1/2 Kiste 10½ fl.; 1/4 Kiste 5½ fl.

CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethod Wien, II. Bez., Schiffamtsg. N. 14.

TELEGRAM.

Wielm. Wertheim i Sp. w Wiedniu!

Okropny pożar podsycany znacznemi zapasami cukru, spirytusu i wosku, zniszczył cały mój skład towarów kolonialnych. **Ocalała jedynie ogniotrwała kasa ze składu Pańskiego w Neapolu, która opierając się niszczącemu żywiołowi,** a mieszcząc w sobie znaczną gotówkę i papiery wartościowe, **ochroniła takowe od zagłady, za co W. Panu niniejszem serdeczne podziękowanie składam.**

Neapol, 10 Lutego 1871 r.

(275-3-3) ***Michele Buonocore.***

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (213-7-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-163.208)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

P[s] BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(141-35-)

Już nie potrzeba kaloszy.

Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wybornym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwałem. — Jedna flaszka wraz z wskazówką użycia **90** c.

Eau Sibirienne (Frostgeist)

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń wskutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wybornym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką **1** złr. **60** c.

AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub polítury. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniej się poleca. — Słoik wraz z objaśnieniem **80** c.

F. Müller **w Wiedniu.**

Jedyny Skład na całą Galicyą u p. **JAKÓBA GOLDWASSERA** w **Krakowie,** przy ulicy Floryańskiej w hotelu „pod Różą". (187-3-12)

Guwernantki.

Guwernantki, Damy do towarzystwa, Guwernerów, Nauczycieli muzyki, języków, jako też BONY poleca

***Mrs. Emily Reisner* w Wiedniu,**
41, Praterstrasse Nr. **41.**

Gdy małe dzieci,

przez towarzystwo z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, uczą się tego języka prędko i bez trudności, pozwalam sobie polecić

francuzkie Bony i francuzkie dziewczęta i chłopców,

które sprowadzone wprost z ich ojczyzny, dla młodych dzieci do łatwiejszego wyuczenia się języka francuzkiego.

***Mrs. Emily Reisner* w Wiedniu,**
41, Praterstrasse **41.**

(123-5-12)

W Zakładzie Świętego Józefa, przy ulicy Kamelickiej w Krakowie, są do nabycia różnego gatunku nasiona jarzyn i kwiatów, jakoteż rozsadki kwiatów szparagów dwuletnich — rośliny kwitnące i bukiety. (291.3-3)

Fabryka kości nawozowych

w **Demborzynie,** S. P. *Apolinarego Wisłockiego*, w ruch wprowadzona przez Spadkobierców, zostaje obecnie pod zarządem pana *J. Rychtarskiego*, który przyjmuje zamówienia i ręczy za dobry gatunek kości.

(304-2-3) ***J. Rychtarski,***
Demborzyn o. p. Pilzno.

Do HANDLU

J. WENTZLA

„pod Obrazem"
nadszedł

świeży kawior, sielawy, wyzina, siomga wędzona i solona, sztokfisz i inne ryby wędzone i marynowane. (361-2-3)

Wdowiec, liczący lat 40, poszukuje żony, któraby zarazem była matką i opiekunką jego drobnych dzieci. Ma odpowiednie stanowisko, jako właściciel wioski, na której przyszła żona mogłaby również umieścić swój posag. Interesowane osoby raczą się bliżej porozumieć listownie, załączając przytem swoją fotografią. Za dotrzymanie sekretu ręczy się słowem honoru. Adres W. B. poczta Mielec. (303-2-3)

Kasztany.

Najpiękniejsze tyrolskie kasztany po najniższych cenach do nabycia u ***Piotra Krischa***, Skład owoców południowych w **Wiedniu,** Ballgasse. (239-2-3)

Do HANDLU

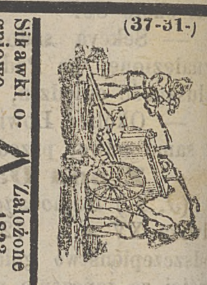
EDWARDA FUCHSA

w Krakowie,

nadszedł znaczny transport najprzedniejszej, zupełnie świeżej **Wyziny Krymskiej**, mało solonej, oraz **Kawioru** w najlepszym gatunku; również można dostać **Sztokfiszu** moczonego i suchego, nareszcie **Kalafiorów**, świeżych pięknych dużych **Róż**; a wszystkiego po cenach umiarkowanych. (271-4-4)

(37-31-)

Sikawki ogniowe, Pompy, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.
Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt, Mierbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.
Założone 1823. Illustrowane Cenniki bezpłatnie, pocztą.



Dla PP. Właścicieli lasów!

Ktoby sobie życzył **NADLEŚNICZEGO** z patentem rządowym pruskim do administrowania i urządzania lasów, lub też wyrobu i spławu wszelkiego rodzaju drzewa okrętowego, w czem długoletnią posiada praktykę, raczy się zgłosić pod adresem: „Do zarządu leśnego księcia *Wittgensteina* w Żodyniu pod Borysowem, w Cesarstwie rosyjskiem." (195-3-4)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski

Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:**
u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***
Jedna flaszka kosztuje 80 cent.
(57-27-48)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 6 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rsr.	163¾	162¾
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	122	121¼
Dukat ważny	5 88	5 76
Napoleon d'or	9 98	9 87
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76½	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez k.	252	248
„ L. Cz. z całą wpł.	191	188
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 4 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 —	58 90
5% „ „ sreb.	68 40	68 25
„ Obl. ind. niż. Aus	96 50	95 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	80 20	79 90
„ „ galicyj.	74 50	74 —
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 50	75 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol.		
[illegible] 1860	106 65	106 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 10	97 90
4% galicyjskie	72 50	72 —
5% „	80 50	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 50	87 —
5% węgierskie. los.	89 30	89 10
5% zakł. kred. austr.	106 75	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 75	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	123 50	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	280 —	279 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	96 10	95 90
„ „ „ 1864	123 —	122 80
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	164 75	164 25
„ żegl. par. na D	99 —	98 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	726 —
Zakładu kredytow.	256 —	255 80
Żeglugi par. na Dun.	580 —	579 —
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2115
„ rządowej fr.-n.	383 —	382 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	220 20	219 75
„ Pardubickiej	174 25	173 75
„ południowej	178 40	178 10
„ Galicyjskiej	249 60	249 40
„ Czerniowieckiej	189 25	188 75
Kol. węg. półn. wsch.	157 —	156 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. finmań.	170 50	170 —
„ „ Kosz.-Bogum.	92 50	91 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	233 75	233 25
„ „ Wschod. węg.	82 —	81 75
Akcye Bank. ang. au.	216 —	215 50
„ „ angl. węg.	83 75	83 50
„ Zakł. kred. węg.	89 50	89 —
„ banku frank. austr	102 50	102 30
„ „ węgierskiego	64 50	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	89 —	88 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	106 50	106 —
„ dla obrot. ogól.	170 —	169 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 50	33 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 —	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	92 75	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 20	112 90
„ Bony 1870-1874 5%	— —	242 —

	żądają	płacą
Kol. pół. O.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 25	79 75
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 25	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 50	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	— —	91 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 85	89 65
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 35	89 15
„ półn. czes. po 300 fl. z w sr. po 5% za 100 „	95 10	94 80
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 75	100 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrącz.	5 86 5	5 86
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 91 5	9 90 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerener angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 25
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84 25	1 84
Lwów 3 marca.		
Dukat holenderski	5 83	5 76
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 62½	1 61¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 60	80 20
„ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	74 60	74 10
Akcye kol. gal. b. kup.	249 75	248 75
„ „ lwow.-czer.	189 75	188 75
Akcye Banku hip. gal.	119 —	117 —
Warsz. 2 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 73	90 23
„ „ 2 ser. „	88 73	88 23
kupon „	— —	76⅔
Listy zastawne nowe	88 17	87 83
kupony	— —	96
Listy likwidac. „	— —	— —
kupon „	—	1 1/9
Kolej warsz. wied. „	70 50	— —
„ warsz. byd. „	68 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 33	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.56	3.23	12 21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*